



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

**Rynek, że
buzi dać**

Nasza medalistka olimpijska



str. 5

Miała 9 lat, gdy jej starsza siostra Agnieszka wzięła ją za rękę i zaprowadziła na ślizgawkę. Pomogła założyć jej łyżwy i to były pierwsze kroki na lodzie przyszłej medalistki olimpijskiej w łyżwiarstwie szybkim. Drugi raz poszła już sama, a niedługo potem wypatryli ją trenerzy SKŁ GÓRNIK i tak zaczęła się wielka przygoda Katarzyny Wójcickiej z łyżwiarstwem szybkim, która trwa już dwadzieścia jeden lat. Miłość? Niewątpliwie!

Nie chciała zapeszyć...

Rok przedolimpijski przepracowała nadzwyczaj solidnie. Nie była więc zdziwiona, gdy w zawodach Pucharu Świata na swych koronnych dystansach 1500 i 1000 metrów osiągała świetne

**Po prostu
żyłam**



str. 8



Na warszawskim Okęciu brązową medalistkę witały siostry: Agnieszka (w środku) i Magda, nie kryjąc radości z olimpijskiego sukcesu Kasi. A my – dzięki temu – mamy piękny, rodzinny obrazek, pełen szczęścia, emocji i uśmiechów. A w dodatku w całkowicie sanockim klimacie!

**Zdobył
Aconcaguę**



str. 9

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Zawodniczka Sanockiego Klubu Łyżwiarstwa GÓRNIK szybko zaczęła robić postępy. Wychowana w rodzinie, w której sport zawsze odgrywał ważną rolę, nie zadawała się sukcesami. Gdy zaczęła „rządzić” w kraju w kategorii junierek i zdobywać seriami złote medale Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, już wtedy mówiła, że interesuje ją tylko prawdziwa, światowa Olimpiada.

Szybko stała się najlepszą polską panczenistką, kolekcjonując złote medale i tytuły mistrzyni kraju na wszystkich dystansach. Były one przepustką do występów w zawodach Pucharu Świata oraz Mistrzostwach Świata i Europy, w których z roku na rok spisywała się coraz lepiej. Cały czas podkreślała jednak, że chcąc być w światowej szpi-cy, trzeba trenować tak, jak to robią największe gwiazdy łyżwiarstwa. Do tego jednak potrzebne były warunki, jakich nie potrafił spełnić jej macierzysty klub. Nie pchali się też do tego mało przewidujący

nieuczający bluesa sponsorzy. Tak doszło do zmiany barw klubowych, kiedy to Katarzyna Wójcicka rozstała się ze swym klubem i wyłączyła w LKS-ie PORONIEC Poronin, który do dziś reprezentuje.

Olimpijskie podboje

Dziecięce marzenia o starcie olimpijskim Kasia zrealizowała w 2002 roku w Salt Lake City, mając 22 lata. Była pierwszą sanocką olimpijką. – To było przeżycie, a zarazem dobra lekcja w mojej sportowej karierze. Tam dopiero zobaczyłam, ile mnie jeszcze czeka pracy – powiedziała po powrocie z USA. Niechętnie wspomina swoje 26 miejsce w biegu na swym ulubionym dystansie 1500 metrów.

Na swe drugie Igrzyska do Turynu Katarzyna Wójcicka – już jako Trzebunia – jechała z większymi ambicjami. Start w nich zaczęła od świetnego 8 m. na 1.000 metrów, przegrywając zaledwie 1.23 sekundy do zwyciężczyni. Tylko trochę gorzej było na trzech innych dystansach. Na 1500 m. była jedena-sta, na 3000 m. – dziesiąta, na 5000 m – szesnasta. Wtedy właśnie, licząc różnice czasowe dzielące ją od medalistek, myślała już o kolejnej olimpiadzie w Vancouver.

rezultaty, bardzo blisko ścisłej światowej czołówki. I tak też miało być w Vancouver.

Tymczasem na Olympic Oval w Richmond w biegach indywidualnych nie szło Katarzynie najlepiej. – Przed pierwszym startem czułam się mocna, bardzo mocna. Chciałam dosłownie przebiec, a najlepiej przeskoczyć ten dystans, nie przejechać – powie po wyścigu na 1.000 metrów. Zajęła w nim dopiero 31 miejsce, tracąc do zwyciężczyni ponad 2 sekundy. Liczyła, że odkuje się na koronnym swym dystansie – 1.500 metrów. Było lepiej, bo uplasowała się na 15 miejscu, ale to co najmniej dziesięć miejsc gorzej niż chciała. Była wściekła. – Dobrze, że nikomu tego nie mówiłam, ale ja po cichu myślałam nawet o medalu – stwierdzi po zakończonej olimpiadzie.

Gromy sypały się na wyjątkowo liczną na tych igrzyskach ekipę polskich panczenistów. Mówiono wprost o zawodzie, a nawet kompromitacji. Nietęgą minę miał Kazimierz Kowalczyk, szef polskiej misji olimpijskiej w Vancouver, będący prezesem Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

**Śmierdzący
problem, czyli ...**



str. 10

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Wszystkich, którzy czują się, albo winni się czuć, odpowiedzialni za wygląd naszego miasta za brak należytej troski o jego czystość. I nie chodzi nam w tym przypadku o sterty śmieci zalegające obok każdego gniazda pojemników czy pokryte pozimowym piaskiem, bądź błotem chodniki. Nam chodzi o ciągle nierozwiązany i niedostrzegany problem braku koszy na śmieci, w tym pojemników przystosowanych do wrzucania psich odchodów. Sanok jest wstrętny, cały zas.... i nie widać, żeby poza częścią mieszkańców kogoś to raziło. Obiecanką - cacanką okazały się deklaracje, że właściciele psów otrzymywani będą zestawy do sprzątnięcia po swych pupilach. Na gadaniu się skończyło. Wstyd dla miasta kultury, potworny wstyd!

CHWALIMY: Służby Urzędu Miasta odpowiedzialne za rozwiązywanie ważnego i jakże trudnego problemu uzależnień od alkoholu za sprawny, świetnie zorganizowany system pomocy ludziom, których on dotyka i ich rodzinom. Alkoholowy Telefon Zaufania, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny, Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Poradnia Leczenia Uzależnień to tylko najważniejsze elementy tego systemu. Jego jądrem są wspaniali ludzie, profesjonalści, perfekcyjnie znający zagadnienie i dający z siebie naprawę wiele. Jeśli dziś dowiadujemy się, że sanocki projekt „Moje zmiany moim sukcesem” wartości 1,2 mln zł będzie realizowany w naszym mieście, to jest to główna zasługa tych właśnie ludzi. Chylimy czoła!

emes

Urząd Skarbowy otwiera podwoje

Sobota (6 marca) w sanockim Urzędzie Skarbowym będzie dniem otwartym dla podatników (w godz. 9-13).

Dniem pracy (od 9 do 13) będzie też sobota 24 kwietnia, jako tzw. sobota „pracująca”. Ponadto od 26 do 30 kwietnia do godziny 18 wydłużone zostaną godziny pracy urzędu.

W tych dniach można będzie uzyskać informacje związane

z rozliczeniem podatku dochodowego za rok 2009, złożyć zeznanie podatkowe oraz skorzystać z pomocy pracowników w zakresie wiedzy o sprawach podatkowych. W imieniu kierownictwa i załogi Urzędu zachęcamy do skorzystania z tych udogodnień.

Ukrył narkotyki pod bluzą

Dozór policji – taki środek zapobiegawczy zastosowała Prokuratura Rejonowa wobec 26-letniego mieszkańca Sanoka, przy którym znaleziono narkotyki.

Policjantów patrolujących w nocy (23 lutego) ulicę Sadową zaintrygowało głośne zachowanie osób przebywających w jednym z pomieszczeń gospodarczych. Po wejściu do środka zauważyli pięciu młodych mężczyzn. W trakcie interwencji jeden z nich podejrzany się zachowywał, był nerwowo i starał się schować coś pod bluzą. Okazało

się, że miał przy sobie kilka woreczków z narkotykami. 26-latkowi przedstawiono zarzut z art. 62 Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Prokuratura Rejonowa wydała postanowienie o zastosowaniu wobec mężczyzny dozoru policji. Za posiadanie narkotyków odpowie przed sądem. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności. /k/

FOTO ŚMIESZKI



Pijacka szarża po mieście

Wydarzenia, które rozegrały się w poniedziałek około 17.30 na ulicach Sanoka, przypominały scenariusz sensacyjnego filmu. Przypadkowi widzowie z przerażeniem w oczach uskakiwali, obserwując szaloną jazdę pijanego kierowcy i policyjny pościg za desperatem. Finał? Bez happy endu. Zwłaszcza dla kierującego bmw, w bok którego z impetem uderzył ścigany fiat bravo.

Zanim jednak do tego dochodzi, desperat zalicza stłuczkę, uderzając na ulicy Lipińskiego w stojącą na czerwonym świetle toyotę yaris, kierowaną przez kobietę. Sprawca nie zatrzymuje się, podejmując próbę ucieczki. Ma jednak pecha – świadkiem zdarzenia jest policyjny patrol, który podejmuje pościg za piratem. Fiat bravo pędzi przez Posadę z prędkością ponad 120 km/h, nieznacznie tylko zwalniając przy skręceniu w Stróżowską. Kiedy przed skrzyżowaniem z drogą dojazdową do parkingu i posesji – vis a vis Domu Działkowca – dostrzega bmw, jest już za późno na hamowanie. Z impetem uderza w lewy bok „beemki”, masakrując przednie drzwi.

– Wyjeżdżaliśmy z bocznej ulicy. Spojrzałem w prawo, było pusto. Potem w lewo – i przeżyłem szok. W odległości 15-20 metrów zobaczyłem pędzący na

mnie samochód. Kierowca zaczął gwałtownie hamować, ale nie miał szans uniknąć zderzenia – relacjonuje 23-letni kierowca bmw. – Siła uderzenia była taka, że przestawiło moje blisko 1,5-tonowe auto o kilka metrów, wypychając je poza jezdnię.

Poszkodowany miał dużo szczęścia w nieszczęściu – poza

ogólnymi potłuczeniami żeber i lewego barku oraz lekkim wstrząśnieniem mózgu, nie odniósł innych obrażeń. Bez szwanku wyszła z wypadku jego pasażerka.

Desperatem, który kierował fiatem bravo, okazał się 23-letni



Dwa pęknięcia widoczne na przedniej szybie fiata, to efekt jej „spotkania” z głowami obydwo jadących w aucie mężczyzn – a nuż pomoże...

mieszkaniec Sanoka Łukasz G. Kiedy policjanci wyciągnęli go z auta wraz z pasażerem, okazało się, że obaj są tak pijani, że ledwo trzymają się na nogach. U kierowcy stwierdzono prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Za spowodowanie kolizji i wypadku po pijanemu grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności. //

Lepi się od ...ogłoszeń

Jedną z najbardziej widocznych wizytówek miasta są przystanki autobusowe. I choćby tylko z tego względu powinny być czyste i zadbane. Aby przekonać się, jak wygląda to w rzeczywistości, wystarczy odwiedzić ten przy skrzyżowaniu „czteropasmówki” z ulicą Traugutta, do czego zmobilizowała nas jedna z Czytelniczek „TS”.



Tych, którzy paskudzą przystanki ogłoszeniami, łatwo namierzyć – na afiszach widnieją nazwy firm i telefony, czasem nawet adresy...

– Jestem dosłownie chora, kiedy przechodzę obok. Cała wiała lepi się od brudu! Jej ściany upstrzone są strzępami starych ogłoszeń – niektóre wiszą tu od kilku lat! Na to naklejane są nowe – ostatnio widziałam afisze klubu „Rudera”, jakiejś szkoły jazdy i komunikat PKP. Mimo że wygląda to koszmarnie, nikogo zdaje się nie obchodzić. Może tylko tych, co czekają tu na autobus. A zatrzymują się tu i PKS-y, i MKS-y, i autobusy linii prywatnych, więc ludzi jest dużo. Czy naprawdę nie można przynajmniej raz na jakiś czas tego przystanku umyć? I pogonić tych, co oklejają go ogłoszeniami? Przecież parę metrów dalej stoi stół ogłoszeniowy! Zobaczcie sami, jak to wygląda – zgroza! – apelowała Maria Czech. /ot/

Od redakcji: Byliśmy, zobaczyliśmy, nawet uwieczniliśmy na zdjęciu. Mamy nadzieję, że to wystarczy, aby zmobilizować służby porządkowe i Straż Miejską do podjęcia działań. Wiosna za pasem.

Podpalił samochód

W nocy z czwartku na piątek (25/26 lutego) w jednej z miejscowości powiatu sanockiego 39-letni mężczyzna oblał benzyną peugeot, po czym go podpalił. Został zatrzymany przez policjantów.

Do zdarzenia doszło o godz. 3.30 w miejscowości Czystogarb. 39-letni mieszkaniec powiatu sanockiego dobijał się do mieszkania 23-letniego mężczyzny. Gdy nie został wpuszczony do środka,

poszedł do pobliskiego budynku gospodarczego i wziął kanister z benzyną. Oblał paliwem stojący na posesji samochód, a następnie go podpalił. Ogień zniszczył przednią część pojazdu. Na szczęście, nikt nie ucierpiał.

Podpalacz odgrażał się, że podpali jeszcze okoliczne budynki. Zanim zrealizował swój zamiar, został zatrzymany przez policję. Podczas przesłuchania nie potrafił podać przyczyny swojego zachowania. Badanie na stan trzeźwości wykazało u niego prawie 2 promile alkoholu. /k/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 185 interwencji, w tym: 22 domowe, 20 publicznych, 9 dotyczących kradzieży, 4 – uszkodzenia mienia, 3 – włamań, 17 związanych z kolizjami drogowymi oraz 110 – innych zdarzeń. W Pomieszczeniu dla Osób Zatrzymanych osadzono aż 37 delikwentów!

Sanok

* Na 3 tys. złotych wyceniono wartość trzech głośników marki Technics, wkłótki akumulatorowej oraz piły tarczowej, które skradziono z piwnicy budynku przy ul. Traugutta. Do włamania doszło 23 lutego.

* W tym samym niemal czasie miało miejsce włamanie do sklepu spożywczego przy ul. Jana Pawła II. Łupem złodzieja padł alkohol oraz artykuły żywnościowe. Poszkodowany 53-letni mieszkaniec Sanoka oszacował straty na 500 złotych.

* Trzy dni później (26 lutego) doszło do kolejnej kradzieży na ul. Jana Pawła II. Tym razem ofiarą złodzieja stał się 33-letni mieszkaniec Lublina, któremu nieustalony sprawca ukraść portfel wraz z dowodem osobistym, dowodem rejestracyjnym, polisą OC/AC oraz kartą bankomatową.

* Efekt złodziejskich poczynań odczuł także 25-letni właściciel opla pozostawionego na parkingu przy ulicy Krzywej. Nieznany sprawca wymontował (26 lutego) z pojazdu lampy zespolone, których wartość oszacowano na 600 złotych.

Gmina Komańcza

* W sanockim szpitalu wylądował 25-letni mieszkaniec powiatu jarosławskiego, który kierował fiatem po pijanemu. Na łuku drogi mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem, uderzając w barierę ochronną. Wynik badania stanu trzeźwości 25-latkę potwierdził podejrzenia – w wydychanym powietrzu znajdowało się 1,848 promila alkoholu. Do zdarzenia doszło 27 lutego w Szczawnem.

Kierowcy na promilach

Policjanci sanockiej KPP zatrzymali na drogach powiatu kolejnych pięciu amatorów jazdy po pijanemu. Na ul. Białogórskiej namierzono 59-letniego Stanisława G., który kierował rowerem, mając 0,798 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Poza nim w ręce policji wpadli: na ul. Chrobrego – 38-letni Tomasz S., aktualny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, opel (2,835); na ul. Kosynierów – 31-letni Mariusz D., ford (1,596); w Wisłoku Wielkim – 44-letni Dariusz C. z Milicza, opel (0,945); w Besku – 40-letni Bogdan B., rower (2,499).

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



Już niedługo, 24-25 kwietnia!

„Ziemia Sanocka dla Szpitala”

Miała Polska Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, będzie miał Sanok swoją Orkiestrę! W dniach 24-25 kwietnia cała Ziemia Sanocka skoncentruje się tylko na pomocy dla swojego Szpitala. Mierzając energię, z jaką startują organizatorzy, w tym roku akcja zapowiada się wyjątkowo „Owsiakowo”, a więc z rozmachem i apetytami na rekordowe żniwo.

Ostro do boju ruszyła Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia, z którą w parze kroczą: Urząd Miasta, Centrum Wolontariatu, kierownictwo Szpitala Specjalistycznego, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, młodzież szkół średnich i gimnazjów, placówki kultury.

W tym roku pieniądze zbierane przez „Szpitalną Orkiestrę” przeznaczone będą na odnowienie Oddziału Noworodków i Traktu Porodowego. – Celem zaplanowanych prac jest poprawa komfortu i udoskonalenie funkcjonowania położnictwa i ginekologii oraz neonatologii – mówi Adam Siembab, dyrektor szpitala. Tradycyjnie sobota (24 kwietnia) będzie „Dniem otwartym” szpitala. Pełną parą pracować będzie dziesięć gabinetów specjalistycznych oraz laboratoria.

Wkroczenie do akcji zapowiadają wszystkie parafie, które zgodnym chórem wyraziły zgodę na prowadzenie zbiórki pieniędzy pod kościołami. A na ulicach miasta pojawią się z puszkami wolontariusze. Będzie to głównie młodzież szkolna sanockich szkół



Obrazek sprzed roku, ale w tym roku nie będzie inaczej. Od uśmiechów wolontariuszy będzie zależeć czy padnie rekord w zbiórce na szpital.

średnich oraz ostatnich klas gimnazjalnych w liczbie ponad 600 kwestujących. Nie zabraknie także studentów PWSZ.

Organizatorzy przygotowują wielką loterię fantową, gromadząc atrakcyjne fanty, zaś amatorzy niezwykłych przedmiotów już dziś mogą szykować się do udziału

w licznych licytacjach. Pojawią się na nich m.in. rarytasy, które dotrą do Sanoka z Londynu. Co państwo powiecie na oryginalną koszulkę meczową Artura Boruca czy Tomasa Kuszczaka z ich autografami?

– mówi Wojciech Pajestka, zastępca naczelnika wydziału rozwoju, kultury i promocji Urzędu Miasta. A teraz kilka zdań o atrakcjach, jako że będą one bardzo ważnym elementem akcji. – Szpital i Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia ma wielu sojuszników i przyjaciół, którzy na co dzień nas wspierają. Chcemy zatem, aby ten wiosenny weekend pn. „Ziemia Sanocka dla Szpitala” był formą rekompensaty za ich wkład i wysiłek – mówi prezes zarządu Fundacji Józef Baszak. A teraz już możemy zdradzić, że Megagwiazdą sanockiej „Szpitalnej Orkiestry” będzie zespół „ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY”, który wystąpi w niedzielę 25 kwietnia. Całodziennej imprezę na sanockim Rynku poprowadzi tradycyjnie sanocki duet dziennikarsko-prezenterki: Magda Kaliniak i Dariusz Prosiecki! Nie może zabraknąć i nie zabraknie imprez sportowych. Jedną z nich będzie Turniej Piłkarski „O mistrzostwo Sanoka” (na „Orliku”, bądź w „Arenie”) oraz nowość: „BIEG PO ZDROWIE”, ulicami miasta Sanoka, z metą na Rynku.

Tegoroczna akcja nie ograniczy się do jednego weekendu. Organizatorzy zamierzają ją wydłużyć w obie strony, aby w ten sposób zebrać więcej pieniędzy. – Wymyśliłiśmy, aby w ramach akcji „Szpital” sprzedawać kartki wielkanocne wykonane przez młodzież. Nagłośnimy tę akcję

– mówi Wojciech Pajestka, zastępca naczelnika wydziału rozwoju, kultury i promocji Urzędu Miasta.

A zatem, szykujcie się, kochani. Będzie radośnie, miło i czadowo. Wygra Szpital, wygramy my wszyscy! Szczegóły i nowe doniesienia w każdym numerze, jako że tradycyjnie „TS” obejmuje patronat medialny nad tą niezłe grającą od kilku lat Orkiestrą!

emes

Wiosna, wiosna, wiosna, ach to Ty!

Naprawiać, nie naprawiać?

Autentycznie cieszymy się wiosennym słońcem, dość mając śniegu, który tak bardzo dokuczał i kierowcom i pieszym. Niestety, śnieg stopniał i odstąpił skutki tegorocznej srogiej zimy – dziury, wyrwy i przełomy w drogach, powodujące utrudnienia w ruchu drogowym.

Na terenie Sanoka praktycznie nie ma drogi, której nie naruszyłyby trudne warunki atmosferyczne. Co gorsze, pogoda nadal jest niesprzyjająca. To, co roztopi jezdnia woda rozsada ją i powoduje powstawanie dziur. Obecna aura nie pozwala na naprawy ubytków w nawierzchni.

– „Łatanie dziur” w tym momencie to strata czasu i wyrzucanie pieniędzy w błoto – mówi Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta. – Efekt utrzymałby się raptem dwa miesiące, a później trzeba by prace powtórzyć. Dlatego na razie łatamy tylko największe i najbardziej niebezpieczne wyłomy w nawierzchni masą as-

faltową na zimno. Generalne remonty rozpoczniemy na wiosnę, gdy pogoda będzie ku temu bardziej sprzyjająca – wyjaśnia.

Tymczasem pracownicy Urzędu Miasta przeprowadzają coroczną inwentaryzację dróg po zimie, typując je do naprawy. Okazuje się, że tegoroczna zima wyrządziła większe straty w infrastrukturze drogowej niż poprzednie, a potrzeby remontowe są dwukrotnie wyższe niż środki przewidziane na ten cel w budżecie miejskim.

Mimo to, miasto postara się przywrócić należyte warunki komunikacyjne. Denerwując się na zły stan nawierzchni trzeba jednak pamiętać, że ważniejsze drogi w mieście nie są tylko własnością miejską, a podlegają również powiatowi lub zarządowi krajowemu. **af**



Zima pozostawiła na drogach nie tylko głębokie dziury, ale i wysokie wyrzyszenia. Nawet takie, na których można urwać za wieszanie.

Sygnaty Czytelników Policja bliżej

Mieszkańcy Sanoka mówią – może trochę złośliwie – że Policja, zmieniając swoją siedzibę, wyprowadziła się z miasta. Tymczasem czasy się zmieniają i dziś chcieliby, aby była bliżej nich. Czy jest to możliwe?

W Stanach Zjednoczonych, a sądzę, że w innych krajach również, w miastach znajdują się komisariaty Policji, tak, aby szybko można było skontaktować się ze stróżami prawa. W Sanoku wyprowadzono Policję poza miasto, w efekcie trzeba sporo czasu, aby ta dojechała na miej-

na żądanie. – Ostatnio, udając się do Komendy Policji, skorzystałem z MKS, ale wyłądownałem bardzo daleko za siedzibą Policji, aż koło Spółdzielni Mleczarskiej. Kawał drogi musiałem się wracać, aby dojść na miejsce. Z powrotem szedłem już pieszko, jednak ledwie żywy wydrapałem się do



Pokonując kilometry w drodze do Komendy Policji, z utęsknieniem wspominamy czasy, gdy mieściła się ona w samym centrum miasta.

sce zdarzenia. A gdy już obywatel potrzebuje osobiście skontaktować się z Policją, staje się to dla niego wyprawą na pół dnia. Czy nie można by w centrum miasta uruchomić komisariatu Policji, gdzie mieszkańcy łatwo i wygodnie załatwialiby swoje sprawy? – pyta pan Z.G., stały czytelnik „TS”.

Liczy on na to, że jest to możliwe, ale gdyby okazało się inaczej, ma przygotowaną inną, gorszą wersję, którą – jego zdaniem – koniecznie trzeba przeforsować. Mowa o uruchomieniu w okolicach głównej bramy b. jednostki wojskowej przystanku MKS, choćby

centrum miasta. To jest naprawdę kawał drogi. Proszę zatem władze miasta i zarząd SPGK o życzliwe podejście do prośby o uruchomienie gdzieś za mostem olchowieckim przystanku MKS na żądanie. Wdzięczność mieszkańców zapewniona, zwłaszcza, że dotyczy to nie tylko osób kontaktujących się z Policją, ale także z WKU, czy klientów Trans-Gazu oraz kilku innych firm tam działających – pisze pan Zbigniew G.

Podpisujemy się pod obydwoma propozycjami, oczekując na dobre wieści i z KPPolicji i z SPGK. **emes**

Uzależnieni znajdą wsparcie

„Moje zmiany moim sukcesem” to nazwa projektu o wartości 1,2 mln złotych, który będzie realizowany w Sanoku w latach 2010-2012. Dotyczy on aktywizacji zawodowej i społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Na sesji nadzwyczajnej rady miasta w piątek, 26 lutego, radni jednomyślnie głosowali za przystąpieniem Gminy Miasta Sanoka do realizacji projektu.

Projekt skierowany jest do osób z problemem alkoholowym i ich rodzin z terenu Sanoka i okolic. Powstał on w oparciu o 13-letnie doświadczenia punktu informacyjno-konsultacyjnego do spraw problemów alkoholowych. Jego beneficjentami będzie 90 osób uzależnionych od alkoholu oraz 210 kolejnych współuzależnionych.

Założenia projektu mają zostać osiągnięte przez szereg działań skierowanych m.in. na podtrzymywanie osób uzależnionych w trzeźwości poprzez psychoedukację, spotkania z terapeutami, z psychologiem. Celem psychoedukacji będzie także uświadomienie rodzinom, że mogą funkcjonować, mimo uzależnienia członka rodziny.

Osoby uzależnione i ich najbliżsi będą mogli także korzystać z doradztwa psychospołecznego, porad prawnych, warsztatów aktywizacji zawodowej czy szkoleń zawodowych w jedenastu zawodach, dających konkretne uprawnienia.

Do wybranych rodzin skierowani zostaną opiekunowie środowiskowi, którzy będą uczyć różnych umiejętności np. sporządzania budżetów rodzinnych i racjonalnego wydawania pieniędzy. Jeden taki opiekun obejmie swoją kuratelą dziesięć rodzin.

Do niepełnosprawnych członków rodziny, w której jest problem alkoholowy, na czas gdy uczestnik przebywa na zajęciach programowych, skierowani będą asystenci osób niepełnosprawnych.

Centrum dowodzenia realizacji projektu mieścić się będzie w Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym ds. Problemów Alkoholowych mieszczącym się w Sanoku przy ul. Sobieskiego 1. Do pracy zaangażowanych zostanie czterech etatowych pracowników, wyznaczony będzie także koordynator projektu. Blisko 3-letni projekt będzie w całości finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach programu Operacyjnego KAPITAŁ LUDZKI 2007-2013. **emes**

KOLEKTORY SŁONECZNE

Tylko do 15 marca
na zestawy solarne
20% rabatu

tel. 13-46-46-120
515-155-900

SOLAR-SYSTEM

Apel do zarządców dróg w Sanoku

W imieniu Rady Dzielnicy Śródmieście, zwracamy się do wszystkich, którym leży na sercu dobro i opinia o naszym mieście.

Zakończył się trudny okres zimy. Był szczególnie ciężki, biorąc pod uwagę złowieszcze opinie „naukowców”, wg. których, efekt cieplarniany miał spowodować, że zim na tej szerokości geograficznej już długo może nie być.

Stało się inaczej! Ktoś się pomylił! Narciarze mieli frajdę, jakiej dawno wyglądali. I dobrze. Jakoś wspólnie przeżyliśmy, choć z kłopotami, nadmiar śniegu na naszych miejskich ulicach. Teraz czas na pilne naprawy skutków, tej dość srogiej, zimy. Nie czekajmy, aż będzie 20 stopni Celsjusza i ruszy otaczarnia. Jak to zwykle bywa. Wyruscie Państwo na chodniki i ulice już teraz!

Zadbajmy o płuća ludzi, aby nie musieli wdychać powietrza z dużą ilością krzemu, bo to rodzi pylicę. Zadbajmy o wygląd odnowionych elewacji wielu budynków miejskich, państwowych, spółdzielczych i prywatnych właścicieli. Elewacje nie muszą być zabrudzone pyłem, bo ich wygląd jest ważny dla ogólnego wrażenia o naszym mieście.

Z dziur na jezdni, bywa, gromadząca się w nich woda, skutecznie chłapie spod samochodów na przechodniów, na ściany budynków. A to wszystko razem wzięte, powoduje, że opinie mieszkańców bywają często wyrażane mało parlamentarnym językiem.

W Mieście Kultury, jakim jest Sanok, nie uchodzi kłąć w kułak na

wszystko i wszystkich! Niech zbliżające się Święta Wielkiej Nocy, upłyną w miłej atmosferze, bez tułanów kurzu, piachu, z załatanymi – nawet tymczasowo – dziurami w jezdniach. Odwiedzi nas znów sporo członków naszych rodzin, emigrantów, studentów.

Mieszkańcy oczekują na takie działania od lat. Może w tym roku się uda! Choć święta są dość wcześnie. Powie ktoś, że nie warto tego robić tak szybko. Że należy poczekać na lepsze czasy. Tyle, że mogą czekać zbyt długo. A nie chcą. Zapewne „rozgrzeszą władze” – z tego pośpiechu.

Mamy wszyscy poczucie, że pieniądze, których jest zapewne mniej po srogiej zimie na ten cel w kasach samorządów, należy „przesunąć pomiędzy działami i rozdziałami budżetowymi”, ryzykując niewykonanie jakiegoś fragmentu chodnika czy asfaltu po to, żeby sanoczanie z większym optymizmem witali wiosnę.

Do Rad Miasta i Powiatu kierujemy też apel, aby władzy wykonawczej nie „ciosali przysłowiowych kołków na głowie”, za te szybkie działania. Dla naszego wspólnego dobra!

W imieniu Rady
Dzielnicy Śródmieście
Przewodniczący
Zarządu Dzielnicy
Jan Wydrzyński

Pierła nabrała blasku

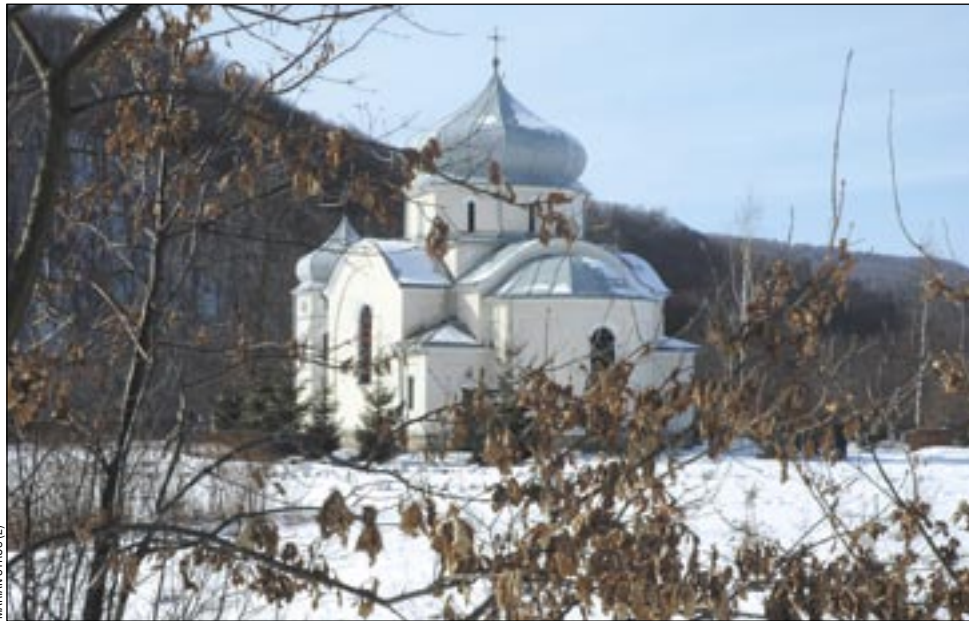
Trzeba naprawdę kochać skarby kultury, aby z odruchu serca zrekonstruować i odnowić ikonostas uroklivej cerkiewki, czyniąc to dla zachowania dziedzictwa narodowego i dla mieszkańców, których jest świątynią. O ten piękny, jakże szlachetny gest postarała się Pracownia Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku kierowana przez Jerzego Wojtowicza.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Cerkiewka w Międzybrodziu, bo o niej to mowa, jest uważana przez sanoczian za prawdziwą perełkę architektury sakralnej. Pochodzi z przełomu XIX i XX wieku, a wybudował ją sanoczanin dr nauk medycznych Aleksander Wajcovicz, który po zakończeniu kariery zawodowej powrócił z Krakowa w rodzinne strony. Do czasów II wojny światowej służyła grekokatolikom, zaś po wojnie przeszła w ręce rzymskich katolików i do dziś w nich pozostaje, służąc głównie wiernym z Międzybrodzia, w lecie także turystom.

Po dziś dzień zachował się wystrój cerkiewny świątyni, jednakże uległ on znaczącej dewastacji. Zniknęła część oryginalnych malowideł, zastąpiły je inne. Z carskich wrót wyrwane zostały ikony ewangelistów, a niektóre ich elementy zostały wyłamane. – Patrząc na te zniszczenia, serca się nam wszystkim krajały, jedno co mogliśmy zrobić, to na stałe otworzyć carskie wrota, aby niko-



Jest tak piękna, że można się w niej rozkochać. Na co dzień czynią to mieszkańcy Międzybrodzia, którzy w minionym roku zakonserwowali i pomalowali kopuły cerkiewki. – To nasza nadszańska perła – mówią z dumą.

go nie kłuły w oczy. I tak robiliśmy do czasu, kiedy nie zainteresowali się nimi muzealnicy z MBL. – „My to zabierzemy i postaramy się uratować” – oświadczyli i jak postanowili, tak zrobili – relacjo-

nych elementów. Całość została odnowiona i zakonserwowana, odkryto pierwotny kolor ikonostasu i formę carskich wrót sprzed lat. W miejscach, z których brutalnie wyrwano ikony ewangelistów, pojawiły się ich nowe oblicza – opisuje dzieło muzealnych konserwatorów dyrektor Jerzy Ginalski.

Wierni byli w szoku, gdy w minioną niedzielę przyszli na mszę świętą i ujrzeli carskie wrota w nowym wydaniu oraz złoty blask od nich bijący. Nie wierzyli własnym oczom. – Jesteśmy ogromnie wdzięczni naszym przyjaciołom z MBL. Międzybrodzie to mała miejscina, wiernych nie ma tu więcej niż kilkanaście rodzin, więc nie byłoby nas stać na wykonanie specjalistycznych zabiegów konserwatorskich. Sprawili nam niesamowitą niespodziankę i radość, która na zawsze pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci – mówi podniekscytowany ksiądz Piotr.

zdecydowali, że przekażą je muzeum w darze. Po odnowieniu i konserwacji będą ozdobą jednej ze skansenowskich cerkiewek.

Kontakt z muzealnikami i wspaniały efekt wykonanych przez nich prac wzbudził u księdza proboszcza i parafian zainteresowanie kontynuacją prac konserwatorskich. Dzięki nim dowiedzieli się, że cała polichromia i ikonostas świątyni jest dziełem słynnej malarzkiej rodziny Bogdańskich i wielką sprawą byłoby przywrócić im tamten blask. – Konserwatorzy współpracujący z MBL wyjątkowo „czują” Bogdańskich, więc na pewno podjęliby wyzwanie. Naładowani energią i zachęci ci przykładem spróbujemy opracować dobry projekt i poszukać pieniędzy na ten cel. Na pewno się nam uda – mówi z przekonaniem ksiądz Piotr Rymarowicz. Nie kryje też dumy, że znalazł się w niezwykłym uroklivym miejscu, które jest piękną historią dwóch obrządków. Widać tak miało być.



Muzealnicy z MBL dali przykład, a ksiądz proboszcz z parafianami już zabrał się za pisanie projektu, który przywróci polichromii i malowidłom pierwotny ich blask. Na zdjęciu: główni autorzy wspaniałego dzieła: od lewej: dyr. Jerzy Ginalski, Jerzy Wojtowicz i ks. Piotr Rymarowicz.

Porady z paragrafem

W minioną niedzielę zakończyła się doroczna akcja pn. „Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw”, w ramach której policjanci, sędziowie i prokuratorzy udzielali bezpłatnych porad osobom pokrzywdzonym.

Podczas dwuzmianowych dyżurów pełnionych w sanockiej KPP po poradę prawną zgłosiło się 15 osób. Dominowały sprawy o charakterze rodzinnym. Pytano głównie o zagadnienia dotyczące nadużywania alkoholu i narkotyków przez najbliższych, przemocy domowej, spraw majątkowych. Nie brakowało wątków związanych z kradzieżą i zniszczeniem mienia oraz oszustwami internetowymi. Policjanci doradzali, jakie kroki należy podjąć, aby rozwiązać dany problem, kogo powiadomić o zaistniałej sytuacji, gdzie szukać pomocy, itp. – Śmiało moż-

na powiedzieć, że tego typu przedsięwzięcia są potrzebne i w przyszłości na pewno będą kontynuowane – podsumowała akcję sierz. Anna Zdziebko, rzecznik prasowy KPP.

W sądzie i prokuraturze nie zaobserwowano wzmożonego ruchu petentów – przychodziło po kilka osób dziennie. – Były to typowe sprawy karne, które rozwiązujemy na bieżąco. W większości przypadków dotyczyły kwestii znęcania się, przemocy w rodzinie oraz władzy rodzicielskiej – informuje Marta Popiel, zastępca prokuratora rejonowego. /k/

Dzieje się w PWSZ

Rozrywkowo...

Zakład Komunikacji Medialnej zaprasza dziś (5 bm.) o godz. 10 do auli budynku F (ul. Mickiewicza 21) na spotkanie z cyklu: Media a... Nasz Gość: Artur Andrus. Znany dziennikarz radiowy, artysta kabaretowy, poeta i komentator jest kolejnym – po Dariuszu Prosieckim – przedstawicielem ogólnopolskich mediów, który spotka się ze studentami i mieszkańcami rodzinnego miasta. Wstęp wolny.

Wojskowo...

„Udział Wojska Polskiego w operacjach wsparcia pokoju – Współczesny terroryzm. Terrorysty samobójcy” to tytuł wykładu otwartego, jaki poprowadzi gen. bryg. Tomasz Bąk. Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają w najbliższy poniedziałek (8 bm.) o godz. 14.30 do auli budynku F.

Profilaktycznie...

Ogólnopolska organizacja na rzecz walki z rakiem szyjki macicy „Kwiat Kobiecości” po raz kolejny zaprasza na spotkanie dotyczące profilaktyki nowotworów kobiecych narządów płciowych. Tym razem akcja pn. „Rozumni i uważni” skierowana jest przede wszystkim do młodzieży studenckiej. – Mamy nadzieję, że wzbudzimy nią również zainteresowanie u młodych mężczyzn. Chcemy, by nie tylko kobiety dbały o swoje zdrowie i życie, ale żeby miały obok siebie odpowiedzialnych partnerów – mówi Anna Nowakowska, koordynatorka. Spotkanie odbędzie się 15 marca o godz. 16 w auli PWSZ. Uświetni je występ muzyczny studentów Zakładu Edukacji Artystycznej. /jot/

– Pierwszy etap rekrutacji już za nami. Przyjęliśmy 30 osób, którym po przeszkoleniu i napisaniu biznesplanu pomożemy założyć własną działalność gospodarczą – zapewnia Dominika Szczeklik, koordynatorka projektu „Podkarpacki Biznesmen”, realizowanego w Stowarzyszeniu Pro Carpathia.

Jeśli chcesz założyć własną firmę

Do 12 marca trwa II nabór chętnych do projektu, którego uczestnikami mogą zostać osoby w wieku produkcyjnym pozostające bez zatrudnienia, posiadające wykształcenie minimum średnie lub zasadnicze zawodowe, zamieszkujące na terenie województwa podkarpackiego. Co istotne, stosunek pracy tych osób wygaśnie lub został rozwiązany z przyczyn niedotyczących pracowników w okresie ostatnich sześciu miesięcy przed dniem przystąpienia do projektu, a pracowały one w powiatach: krośnieńskim, przemyskim, jarosławskim, mieleckim, jasielskim, rzeszowskim, brzozowskim, strzyżowskim, sanockim, stalowowolskim, tarnobrzeskim lub miastach Rzeszów, Krosno, Tarnobrzeg.

– Druga tura rekrutacji prowadzona jest w Biurze Projektu przy ul. Gałęzowskiego 6/304 w Rzeszowie. Osoby zainteresowane powinny zapoznać się ze szczegółowymi kryteriami pod nr. telefonu 17 862 50 76 lub na stronie internetowej www.procarpathia.pl – zachęca koordynatorka Dominika Szczeklik. – Uczestnikom projektu oferujemy bezpłatnie: szkolenia z zakresu zakładania działalności gospodarczej, zwracamy koszty dojazdu na szkolenia dla osób spoza Rzeszowa.

Dla chętnych do udziału najcenniejszą jest jednak dotacja inwestycyjna na założenie firmy w wysokości do 40 tysięcy zł, a także wsparcie pomostowe na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia firmy w okresie 6-12 miesięcy (1 276,00 zł na miesiąc od momentu rozpoczęcia działalności własnej firmy).

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki z Poddziałania 8.1.2 Wsparcie procesów adaptacyjnych i modernizacyjnych w regionie przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Euroboisko w Pakoszówce

Powstanie pierwsze Euroboisko w Gminie Sanok. Ma zostać wybudowane w Pakoszówce, inwestycja rusza początkiem marca.

Będzie to pełnowymiarowy stadion ze sztuczną murawą, oświetlony i ogrodzony. Obok znajdzie się trawiaste boisko rozgrzewkowe oraz zaplecze gospodarcze. Gmina podpisała już umowę na realizację projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Wartość zadania to ok. 2,3 mln zł, z czego ponad połowę pokryje dotacja unijna.

– Euroboisko służyć będzie nie tylko do gry w piłkę nożną, ale też do ćwiczeń gimnastycznych, biegów i innych rozrywek. Obiekt mamy wybudować w ciągu roku – podkreśla wójt Mariusz Szmyd.

To kolejna sportowa inwestycja gminy. W trakcie budowy są „Orlik” w Trepczy i Prusieku oraz sale gimnastyczne w Strachocinie i Dobrej. Dalsze plany zakładają powstanie boiska wielofunkcyjnego w tej ostatniej miejscowości, a następnie centrum szkoleniowego dla młodzieży.

– Potrzebujemy obiektów, bo dużo się u nas dzieje. Mamy już kilka szkółek tenisa stołowego, dwie piłkarskie i jedną pływaką. A po oddaniu do użytku sali w Strachocinie ma też powstać szkołka koszykarska – podkreśla Sebastian Niżnik, sekretarz gminy.

(b)



Euroboisko to „obiekt pożądania” dla większości polskich wsi. Za rok taki stadion ma powstać w Pakoszówce.

Zostań mistrzem ortografii

Zespół Szkół nr 1 zaprasza do udziału w VIII edycji konkursu „Sanocki Mistrz Ortografii”.

– To inicjatywa adresowana do wszystkich mieszkańców naszego miasta – za wyjątkiem absolwentów filologii polskiej, którym bliska jest czystość i poprawność języka ojczystego – mówi Maria Pospolita, dyrektor „Ekonomika”. Konkurs odbędzie się 26 marca w sali 204. Początek „dyktanda” o godz. 11. Na zwycięzców czekają nagrody. Zgłoszenia udziału należy składać do 24 marca w sekretariacie szkoły – obojętnie lub telefonicznie pod nr. 13-463-80-10. (b)

Rynek coraz piękniejszy

Budowa Rynku Galicyjskiego w skansenie to prawdziwy poligon dla wykonawców. Jeszcze nie tak dawno pracowali na mrozie, brnąc w śniegach. Dziś toną w błocie. Grzęzną w nim ciężkie samochody, ciężko wyciągnąć gumowy but. A mimo to domy rosną jak grzyby po deszczu, dając przedsmak tego, co wkrótce tutaj będzie.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Zróbmy kolejny remanent. Pięć domów jest już przykrytych: „Jaśliska” (obiekt konferencyjny) i „Stara Wieś” (obiekt edukacyjny), „Fryzjer”, „Zegarmistrz” i „Trafika”, trzy kolejne („Stolarz”, „Fotograf”, „Piekarz”) już stoją, czekając na budowę dachów. W poniedziałek (2 marca) przyjechała „Bircza”, najstarszy na Podkarpaciu, ponadstuletni dom mieszkalny typu bliźniak. Zamyka północną pierzeję rynku.

– Do wiosny zamkniemy tę pierzeję, z czego mamy prawo być dumni. Z fundamentami jesteśmy już przy trzeciej pierzei, właśnie trwają prace przy fundamentach pod wiatę kręgielni. Wkrótce ruszamy z budową podmurówek, a wczesnym latem na rynku zameldują się ekipy kamieniarskie pana Kazimierza Wolskiego, których zadaniem będzie wybrukowanie 5,5 tys. metrów kwadratowych powierzchni rynku. Do końca tego roku muszą stanąć wszystkie (26) obiekty. I staną! – mówi z przekonaniem dyrektor MBL Jerzy Ginalski.

Od kilkunastu dni plac budowy zamienił się w wielką błotnistą maź, w której poruszanie staje się prawdziwym problemem. Grzęzną



Rozkochani w sanockim skansenie twierdzą, że Rynek Galicyjski w całości będzie mógł być ninowany do jednego z cudów świata. Już jest piękny.

wszelkie pojazdy, bardzo utrudnione jest poruszanie się. Dziś rano utonął w błocie ciężki samochód, który przywiózł z Podhala „Bliźniaka”. Dwa traktory trzeba było zaangażować, aby doholować go na wyznaczone miejsce. – Zdecydowanie woleliśmy śnieg i mróz, gdyż pod nogami było twardo i czysto. Ale cóż poradzić, mamy poligon z bagnem, z którym trzeba sobie radzić. Bez względu na wa-

żelki, trzy obiekty w miesiącu musimy stawiać – mówi z olimpijskim spokojem Władysław Pająk, właściciel i szef jednej z podwykonawczych firm z Podhala, konkretnie z Dzianisza.

ciowy, z którego korzystamy – mówi Władysław Pająk.

Robota musi iść mocno do przodu, jeśli się ma w ekipie takich mistrzów ciesiołki jak Józef Kowalczyk – mistrz węglarz (od

węglów, nie od węgla). Pan Józef cieszy się, że na Galicyjskim Rynku nie stanie kościół, gdyż w takim przypadku musiałby zrezygnować z pracy w Sanoku. Wyjaśnia to krótką opowieścią z życia wziętą: – W życiu swoim wybudowałem trzy drewniane kościoły, a kiedyś wróżka powróżyła mi, że przy budowie czwartego umrę. Postanowiłem więc, że nie stanę już do budowy czwartego. I dotrzymuję słowa – mówi pan Józef. – No, chyba, że będę miał dziewięćdziesiąt lat. Wtedy pewnie bym zaryzykował – dodaje.

Jedną z kamer p. Dominika Kozioła z Taurus Film nastawiona jest non stop na „Bliźniaka”, który pnie się w górę. Dziś, w ciągu jednego dnia, stanie zrab 12-węglowy. Jutro rozpoczyna się prace przy budowie konstrukcji dachowej. Za pięćdziesiąt, sto lat turyści odwiedzający sanocki skansen, będą rozpoczynać zwiedzanie od obejrzenia filmu, jak to kiedyś budowano rynek galicyjski. Jakże pięknie historia spleta się z rzeczywistością.



Można patrzeć i podziwiać, jak górale z Podhala stawiają drewniane domy. To jest dopiero sztuka! Szczęście od Boga, że to właśnie oni wygrali przetarg na Galicyjski Rynek w Sanoku!

Wyjątkowy koncert

Państwowa Szkoła Muzyczna zaprasza na doroczny uroczysty koncert zespołów i najlepszych solistów.

W programie m.in. występ orkiestry kameralnej i chórów prowadzonych przez Elżbietę Przyszczak i Monikę Brewczak, laureatów międzynarodowych i ogólnopolskich konkursów instrumentalnych, orkiestry dętej pod dyr. Piotra Grabonia oraz zwycięzcy konkursu Młody Muzyk Roku 2009 – Bartosza Głowackiego.

Koncert odbędzie się 11 marca o godz. 17 w SDK. W trakcie wręczone zostaną również dyplomy dla nowych honorowych członków Sanockiego Towarzystwa Muzycznego.

Izba pamięci

W Domu Harcerza odbędzie się dziś otwarcie izby pamięci patrona huśka: ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego. Legendarny kapelan Rodzin Katyńskich i strażnik pamięci Golgoty Wschodu był serdecznie zaprzyjaźniony z sanockimi harcerzami i wieloletnią komendantką huśka hm. Krystyną Chowaniec. Stąd też do Sanoka trafiło trochę pamiątek i wydawnictw ks. Peszkowskiego. Początek uroczystości o godz. 17. (z)

Poważna muzyka i lekkie teksty

Kolejny koncertowy wieczór zorganizował klub „Rudera”. Zagrały dwa zespoły – ELENKEY z Krosna i UDA z Krakowa.

Wykonująca muzykę grunge formacja ELENKEY występowała już na scenie „Rudery”, więc o zaskoczeniu nie było mowy. Mimo tego publiczność znów z niedowierzaniem obserwowała dynamiczną grę perkusistki, wszak kobieta za „garami” to niecodzienny widok. Generalnie zespół z Krosna dał radę, choć po jego koncercie część widzów opuściła lokal.

To z pewnością był błąd, bo UDA dały koncert z dużo wyższej półki. Trio w klasycznym składzie (gitara, bas, perkusja) zaprezentowało muzykę będącą połączeniem jazzu, rocka progresywnego i... żartobliwych tekstów. Wszystko to podane było na luzie, w atmosferze zabawy, co jednak nie prze-



Grupa UDA łączy poważne dźwięki z zabawnymi tekstami.

stałoby wysokich umiejętności instrumentalnych młodych muzyków.

Kolejny koncert w Ruderze 12 marca – zagra zespół AWARIANT NATO.

(b)

Medalowy tercet

Komplet medali, wzorem Justyny Kowalczyk, wywalczyli sanoccy akordeoniści w XVI Mławskim Festiwalu Muzyki Akordeonowej, odbywającym się w Mławie.

W kategorii szkół średnich I nagrodę wśród 18 uczestników zdobył Bartosz Głowacki, niedawny zwycięzca konkursu „Młody Muzyk Roku 2009”. Wykonał utwory V. Vlasowa, J.F. Rameau, F. Angelisa i W. Siemionowa, wzbudzając uznanie jurorów. Po II nagrodę sięgnął Tomasz Mazur, co już jest ogromną

miłą niespodzianką. Obydwaj są uczniami prof. Andrzeja Smolika. III miejsce w kategorii do lat 15 zdobył Rafał Pałacki, uczeń Grzegorza Bednarczyka.

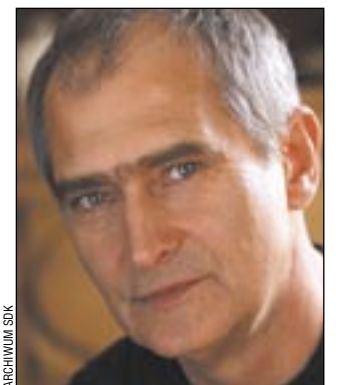
Zwycięzca konkursu Bartosz Głowacki znakomicie zaprezentował się na kończącym Festiwal koncercie laureatów. Oklaskom nie było końca. emes

Muzyczne rekolekcje z Olgierdem Łukaszewiczem

„Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu” to jedna z najbardziej uduchowionych i subtelnych kompozycji J. Haydna. Powstała w 1876 roku, na zamówienie przełożonego zgromadzenia Hermandad de la Santa Cueva, jej premiera odbyła się rok później w Kadyksie: podczas ceremonialnego nabożeństwa w Wieki Piątek biskup wypowiadał jedno z siedmiu słów Chrystusa, po czym wygłaszał kazanie, a następnie, leżąc krzyżem przed ołtarzem, modlił się w milczeniu – w tym czasie rozbrzmiewała muzyka.

Utwór Haydna składa się z siedmiu części, z których każda jest poprzedzona recytacją krótkich fragmentów Nowego Testamentu, dotyczących śmierci Chrystusa. Obecnie jest wykonywany w okresie Wielkiego Postu w salach koncertowych lub kościołach. Przejmujący, dramatyczny charakter tej pięknej kompozycji daje słuchaczowi możliwość wyciszenia i refleksji, przygotowuje do duchowego przeżycia Męki Pańskiej.

21 marca w Sanockim Domu Kultury „Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu” zaprezentuje Przemyski Kwartet Smyczkowy, znany w kraju z licznych wykonań dzieł kompozytorów muzyki klasycznej różnych epok. Fragmenty Ewangelii będzie interpretował na scenie Olgierd Łukaszewicz, jeden z najwybitniejszych polskich aktorów filmowych i teatralnych, który ma w swoim dorobku wiele znakomitych ról, będących owocem współpracy ze znakomitymi reżyserami. Przed laty zagrał główną rolę w pierwszej części śląskiego tryptyku „Sól ziemi czarnej” Kazimierza Kutza, wystąpił obok Daniela Olbrychskiego w ekranizacji „Brzeziny” Andrzeja Wajdy – świetne początki przyniosły mu prestiżo-



wą nagrodę im. Zbyszka Cybulskiego. W masowej wyobraźni zapisał się jako Albert z „Seksmisji” Juliusza Machulskiego. Był partnerem Jana Nowickiego w „Magnacie” Filipa Bajona. Jako ojciec Karola Wojtyły pojawił się w niezapomnianej filmowej biografii „Karol. Człowiek, który został papieżem”. W ubiegłym roku mistrzowską rolę w filmie „Generał Nil” po raz kolejny udowodnił, że należy do elity polskich aktorów.

„Siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu” J. Haydna w wykonaniu Przemyskiego Kwartetu Smyczkowego i Olgierda Łukaszewicza – w Sanockim Domu Kultury 21 marca o godz. 17. Bilety (15 zł) do nabycia w kasie SDK.

KINO SDK ZAPRASZA

Dla najmłodszych: „Alwin i wiewiórki 2” – kontynuacja wielkiego przeboju kina rodzinnego, łącząca konwencję filmu aktorskiego z elementami animacji komputerowej. Kolejne przygody trzech rozśpiewanych wiewiórek to półtorej godziny świetnej zabawy. W Kinie SDK w piątek, w sobotę i poniedziałek o 19, w niedzielę o 16, wtorek o 17.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Wystawa w Galerii Sanockiej

BWA zaprasza na wystawę „Torwar”, ukazującą prace grupy noBrain. To wielowątkową prezentacją męskości dla kobiet i nie tylko. Męskie ciało w różnych wersjach – kulturyści, aktorzy, muzycy, sportowcy i ludzie show biznesu. Tym razem jesteśmy na tropie męzczyzny idealnego – atlety i encyklopedysty w jednym.

Wystawa potrwa do 4 kwietnia.

(b)

Moc atrakcji, trochę zajęć

Ruszył projekt „Wspólne Karpaty”, realizowany przez powiat sanocki wraz ze słowackim Kežmarokiem. Całość rozpoczęły ekologiczne szkolenia dla ponad tysiąca uczniów, była też pierwsza część wymiany młodzieży.

Do Kežmaroka wyjechała 20-osobowa grupa uczniów, głównie ze szkół w Trepczy, Nowotańcu i Pobiednie. Sanok reprezentowali przedstawiciele Gimnazjum nr 2 i II Liceum Ogólnokształcącego. – To młodzież najbardziej aktywna w szkolnych kołach LOP, dla których ta wycieczka była swego rodzaju nagrodą – podkreśla Marek Marynowicz, prezes bieszczadzkiej Ligi Ochrony Przyrody, który wraz z trzema nauczycielkami pełnił funkcję opiekuna młodzieży.

Trzydniowy pobyt na Słowacji miał głównie charakter turystyczny. W Kežmaroku udało się

zwiezdić zamek i siedzibę tamtejszego starostwa. Nasza młodzież była też na basenach termalnych we Vrbovie i w Muzeum Tatrzaskiego Parku Narodowego w Łomnicy Tatrzaskiej, skąd wybrała się na pieszą wycieczkę nad jezioro Srebske Pleso. Całość uzupełniło zwiedzanie obiektów narciarskich. Po powrocie do pensjonatu była dyskoteka z kursami oraz spotkanie ze słowacką młodzieżą i nauczycielami.

Ale nie samą turystyką młodzież żyje. Wyjazd obejmował też zajęcia teoretyczne. Było porównywanie fauny i flory, charakterystycznej dla współpracujących

powiatów, jak również pierwsze rozmowy pod kątem budowy ścieżek biologiczno-historycznych, co w założeniu ma być kontynuacją projektu „Nasze Karpaty”. U nas taka ścieżka miałaby powstać na popularnej „Fajce” w Trepczy, natomiast w Słowacji na dawnym poligonie wojsk radzieckich.

– Dzieci były bardzo zadowolone z wycieczki. W maju planujemy rewizytę Słowaków, a w czerwcu znowu pojedziemy do Kežmaroka. Mamy nadzieję, że uda się zdobyć pieniądze na kontynuację projektu i jesienią przystąpimy do budowy ścieżek – mówi prezes Marynowicz. Dodajmy, że LOP wraz z polskim i słowackim przedstawicielstwem fundacji Heifer są partnerami obu starostw w projekcie „Nasze Karpaty”. (bart)



Dawniej i dziś



TOMASZ CHOMISZCZAK

Dzisiejszy wysyp handlowych promocji odwraca naszą uwagę od zasadniczego znaczenia tego słowa. Kto dziś, poza służbami mundurowymi, myśli o promocji jako o awansie? Kto, poza pracownikami nauki, traktuje ją jako zdobycie kolejnego stopnia naukowego? Jeszcze dwadzieścia lat temu dość obszerny słownik języka polskiego nie notował innych skojarzeń. A dziś? Wyprzedza wybranych towarów, akcje reklamowe połączone z organizacją atrakcyjnych spotkań, a nawet degustacją – oto nasz chleb powszedni. No dobrze, ale czy w takim razie te panie, które zachwalają towary i częstują nas próbkami gastronomicznymi należałoby nazwać promotorkami? A nas – adeptami kolejnych wtajemniczeń, zdobywającymi na przykład stopień generalski

z szynki swojskiej albo doktorat z nowego soczku owocowego?

Dawniej galerie mogły oznaczać tylko jedno: szacowne, niemal uświęcone miejsce kultury wysokiej sztuki. Dziś nie tylko. Nie na pierwszym miejscu. Bo w nowym stuleciu nie ma już domów towarowych – ta pospolita nazwa odeszła wraz z minioną epoką; nawet hipermarkety spowszedniały. Teraz mamy galerie handlowe. A to brzmi dumnie. No, można ewentualnie dopatrzeć się pewnych podobieństw; złośliwi twierdzą, że zarówno w tradycyjnej, jak i handlowej galerii więcej się ogląda niż kupuje, a niektóre działy wręcz programowo świecą pustkami...

Dawniej karierę zrobiło słowo „załatwiać”, które w swojej brutalniejszej wersji znane było pod synonimem „kombinować”. Dziś kombinowanie nie jest mile widziane, ale czy załatwianie wypadło z użycia? Może tylko w nomenklaturze, która chętniej podsuwa nam ostatnio chociażby taki niewinny synonim: „organizować”.

Niegdyś na banknotach, i to o ważnych nominatach, mieliśmy takiego Kopernika albo Chopina. W ostatnich latach miejsce najważniejszego kompozytora narodowego jest już tylko na etykietkach butelek z wódką, notabene obok autentycznego bohatera Sobieskiego czy literackiego herosa Soplipy. Niby komuś kiedyś marzyło się trafić pod strzechy... ale czy o takie strzechy chodziło?



Ze Słowacji młodzież przywiozła moc wrażeń i zapał do dalszej pracy przy projekcie „Wspólne Karpaty”.

Jubileusz ekonomika

Rok 2010 jest szczególny dla Zespołu Szkół nr 1 im. K. Adamickiego – to rok jubileuszu 85-lecia najstarszej w Sanoku szkoły zawodowej. Do swojego wielkiego święta, które odbędzie się w dniach 5 i 6 czerwca 2010 roku szkoła bardzo starannie przygotowuje się już od pewnego czasu.

Zaczęliśmy od niezbędnych remontów, by godnie przyjąć zaproszonych gości i absolwentów, którzy uczestniczyć będą w zjeździe. Dzięki zdołaniu przez Starostę Sanockiego p. Wacława Krawczyka znacznym środkiem finansowym oraz przychylności Zarządu i Rady Powiatu, został przeprowadzony generalny remont dachu, następnie wyremontowano łazienki i odwodniono budynek szkoły. Wkrótce rozpocznie się wymiana okien i remont elewacji.

Ale to nie wszystko. Dla potrzeb organizacji Zjazdu Absolwentów powołaliśmy Stowarzyszenie Sanocki Ekonomik, który wraz z Komitetem Organizacyjnym Zjazdu, na czele z p. Krystyną Chrzęszcz intensywnie pracuje nad przygotowaniem Zjazdu. By jak najlepiej przygotować uczniów do święta Szkoły, organizujemy lekcje wychowawcze z udziałem zaproszonych gości: absolwentów różnych roczników. Z młodzieżą spotykali się już p. Lesław Wojtas – prezes Podkarpackiego Banku Spółdzielczego, p. Grażyna Chyła – emerytowana nauczy-

cielka ZS nr 1, p. Czestawa Kurasz – prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu, p. Bartłomiej Rychter – kierownik SKOK i autor początkowych kryminałów. Kolejnymi gośćmi uczniów będą m.in. p. Ryszard Borowiec – emerytowany dyrektor ZS nr 1, p. Krystyna Chrzęszcz – Skarbnik Powiatu Sanockiego, p. Bogdan Struś – radny Powiatu Sanockiego. Goście dzielą się z uczniami swoimi wspomnieniami z czasów szkolnych, opowiadają o ówczesnych nauczycielach, zwyczajach szkolnych, o wpływie szkoły na kształtowanie ich wyborów życiowych i późniejszą karierę zawodową.

Mamy nadzieję, że absolwenci Szkoły licznie wezmą udział w uroczystościach planowanych na 5 i 6 czerwca br. Będzie piękna pogoda, niezwykle nastrój i wiele niespodzianek. SERDECZNIE ZAPRASZAMY! Szczegóły dot. Zjazdu znajdują się na stronie www.ekonomik.sanok.pl i w sekretariacie Szkoły, ul. Sobieskiego 23, tel. 13-46-38-010. Nie zabraknie ich także na łamach „TS”.

Maria Pospolita
Dyrektor Zespołu Szkół nr 1

Sanok miała w swoim sercu

Odeszła Izabela Rapf-Sławikowska

6 lutego br. zmarła w Krakowie Izabela Rapf-Sławikowska – malarka, która w 2006 roku przekazała Muzeum Historycznemu wspaniały dar w postaci ponad pięćdziesięciu obrazów swojego autorstwa.

Nieprzypadkowo obrazy te znalazły się w sanockim muzeum, jako że z Sanokiem łączyły artystkę silne więzy rodzinne, które rozpoczęły się w latach 30. XIX w. Wtedy to cesarz austriacki Franciszek I, zgodnie ze swoją polityką kolonizacyjną, osadził w Galicji kilkadziesiąt rodzin niemieckich. Również Sanok stał się miastem, w którym nowe życie rozpoczęło osiem niemieckich rodzin, a wśród nich, pochodząca z okolic Wiednia, rodzina doktora Georga (Jerzego) Rapfa. Otrzymała ona kamienicę przy sanockim rynku, wówczas, jak mówi rodzina, na której pasły się kozy i buszowały świnie.

Dzięki swojej życzliwości i wiedzy doktor Rapf w krótkim czasie zaskarbił sobie szacunek i zaufanie sanoczan, został nawet burmistrzem, a jego rodzina bardzo szybko spolonizowała się. W 1874 roku Jerzy Rapf przeżył się podczas kąpieli w Sanie i już nie wrócił do zdrowia. Zmarł 21 września tego roku w wieku 78 lat. Jego żona Józefa dożyła 82 lat. Zmarła 8 listopada 1891 roku. Ich grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Matejki. Ro-

dzina Rapfów była liczna, liczne były też jej koligacje rodzinne. Jeden z wnuków doktora Rapfa – Stefan – z wykształcenia oficer austriacki – pracował w Sanoku jako mierzniczy, a podczas I wojny dostał się do rosyjskiej niewoli. W Rosji przeżywał burzliwe chwile, najpierw bolszewickiej rewolucji, potem wojny domowej. Tam również zawarł związek małżeński z Marią Starno-Szałas i tam, w bolszewickim więzieniu w Taszkencie, urodziła się im w 1920 roku córka Izabela.

Po zakończeniu wojny z bolszewikami Rapfom udało się wrócić do Polski. Jednak dopiero w 1946 roku Izabela rozpoczęła studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończyła w 1952 roku. To właśnie ona podarowała sanockiemu muzeum swoje obrazy, a przy okazji po raz pierwszy odwiedziła miasto, z którym,

przed przeszło stu siedemdziesięciu laty, związali się jej przodkowie. Darowana sanockiemu muzeum kolekcja będzie już



AUTOR

zawsze przypominać sanoczanom, że ich autorka pochodziła z rodziny wielce zasłużonej dla naszego miasta. Po śmierci artystki zbiór ten wzbogacił się o kolejne obrazy, ponieważ zamiar ich przekazania wyraziła córka pani Izabeli – Maryla.

Andrzej Romaniak



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
5-8 III – apteka „ZDROWIE” ul. Grzegorza 3.
8-15 III – apteka „POGODNA” ul. Pogodna 1.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA niedziela (16-18). Dyżur pełni: 8.03.2010 r. – Janina Kopecka. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Rośnie zainteresowanie żywnością ekologiczną, choć nie jest ona tania. Przykładowo 10 dag suszonych śliwek kosztuje ponad dwanaście złotych czyli 120 zł za kilogram! W przypadku kasz, mąki, makaronów, olejów, bakali różnice – w porównaniu do „normalnych” produktów – nie są aż tak wielkie, choć i tak płaci się więcej. Wiele osób wychodzi jednak z założenia, że

w zdrowie warto inwestować. Pytanie tylko, jaką mamy gwarancję, że zdrowe jest rzeczywiście zdrowe? Czy to, że produkt stoi na półce specjalistycznego sklepu, daje pewność, że został wyprodukowany bez hormonów, pestycydów, barwników, konserwantów, przeciwutleniaczy czyli wszystkich „śmięci” stosowanych w produkcji żywności na masową skalę?

Wskaźnikiem jest samopoczucie

Rozmowa z TADEUSZEM KORABLEWSKIM, współwłaścicielem sklepu ze zdrową żywnością

* **Co dokładnie kryje się pod pojęciem żywności ekologicznej?**

– Jest to żywność certyfikowana, spełniająca wymogi Unii Europejskiej. Produkowana jest ekologicznymi metodami, z wyeliminowaniem nawozów sztucznych i pestycydów.

* **Jak rozpoznać ją wśród innych produktów?**

– Po oznaczeniach „BIO” lub „EKO” i etykietach z nazwą i kodem jednostki certyfikującej, której podlega producent. Na opakowaniu znajduje się także informacja „Produkt BIO – System Kontroli WE” i charakterystyczny znaczek: zielono-granatowe koło z rysunkiem kłosa otoczonego obręczą z gwiazd oraz napisem „organic farming” czyli „rolnictwo ekologiczne”.

* **A co za problem opatrzyć opakowanie kaszy czy makaronu takim znaczkiem, zwłaszcza, że całe rolnictwo w Polsce – w porównaniu do zachodniego – jest jeszcze „ekologiczne”?**

– Cóż, można też produkować fałszywe pieniądze. Gospodarstwo ekologiczne, zanim uzyska taki status, musi spełnić określone wymogi. Wiąże się to na ogół z tak olbrzymimi nakładami, że



Pan Tadeusz jest wielkim fanem ekologicznej żywności. Na śniadanie jada np. kaszę jaglaną z bakaliami, polaną syropem słodowym. Od lat nie stosuje białej mąki. Jeśli żona robi pierogi, to tylko z razowej!

żaden właściciel nie odważyłby się na „kombinacje” i ryzyko utraty certyfikatu.

* **A na poziomie hurtowni i sklepów? Skąd pan wie, czy sprzedawane przez pana np. przyprawy to nie „chińszczyzna”?**

– Mamy kontrole Państwowej Inspekcji Handlowej, raz lub dwa razy w ciągu roku. Inspektorzy pobierają próbki produktów, które są wysyłane do laboratoriów. Gdyby okazało się, że np. są ska-

żone, zaczęłoby się ustalanie, skąd dany produkt pochodzi, kto jest importerem – słowem poważne kłopoty dla wszystkich.

* **Wiele sklepów specjalistycznych oferuje towary dostępne również w zwykłych placówkach spożywczych albo zielarskich. Nie wszyscy klienci wiedzą, że potoczne określenie „zdrowa żywność” – używane zamiennie z określeniem „ekologiczna żywność” – jest pojęciem jed-**

nie marketingowym, nienarzucającym żadnych standardów...

– Dlatego chciałbym mocno podkreślić, że żywność ekologiczna to tylko i wyłącznie żywność certyfikowana.

* **W dużych miastach klientami takich placówek, jak państwa, są przede wszystkim młodzi, wykształceni i dobrze sytuowani. Jak wygląda to w Sanoku?**

– Przychodzą do nas osoby, które chcą utrzymać stan swojego zdrowia na dobrym poziomie albo ci, którzy chcą je podreperować: ludzie po operacjach, alergicy, rodzice małych dzieci.

* **Jakie produkty najczęściej kupują?**

– Kasze, płatki, mąki, makarony, różne sody zastępujące cukier, herbaty makrobiotyczne, przyprawy, prawdziwe kakao, niekonserwowane siarką bakalie, oleje.

* **I co, czują się lepiej? A może to tylko kwestia wiary?**

– Już po kilku dniach zdrowej diety mamy lepszy nastrój, lepiej śpiemy, a rano budzimy się rześcy. Proszę wierzyć, że nic tak szybko nie działa, jak zmiana żywienia. Aby się o tym przekonać, trzeba po prostu spróbować.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Poczuli wiosnę

W ubiegłą niedzielę odbyła się ostatnia wycieczka z cyklu „Ferie z PTTK”. Pomimo niezbyt zachęcających warunków pogodowych, najbardziej wytrwali turyści nie zawiedli. Pewnie w nagrodę na miejscu zbiórki pokazało się słońce!



Nic nie jest w stanie zniechęcić fanów PTTK do wspólnych wędrówek. Nawet kiedy mokro i zimno, na starcie stawia się grupa osób.



Dziewięcioosobowa grupa dojechała autobusem podmiejskim do Srogowa Górnego skąd wyruszyła pieszo na górę Wroczeń. – Marsz lasem, w promieniach słońca, szybko mijał. W powietrzu wyczuwało się nadchodzącą wiosnę. Po drodze obserwowaliśmy liczne tropy zwierziny leśnej oraz podziwialiśmy panoramę na okolice, co możliwe jest tylko zimą, kiedy na drzewach nie ma liści – opowiada przewodnik Sabina Pelc-Szuryn.

WOJCIECH WĘGRZYN, kierownik biura PTTK:

– Ostatni zimowy rajd z cyklu „Ferie z PTTK” był wręcz wiosenny, a to oznacza, że wkrótce rozpoczniemy kolejny sezon turystyczny. Już dziś zapraszamy na Rajd „Witaj Wiosno”, Drogę Krzyżową na Tarnicę, Rajd Rodzinny i Dzień Dziecka, a potem cotygodniową akcję wakacyjną „Z przewodnikiem PTTK za miasto”. Informacje można będzie znaleźć na stronie: www.pttk.avx.pl



Po godzinnym podejściu piechurzy dotarli na szczyt Góry Wroczeń 498 m n.p.m. i po krótkim posiłku ruszyli dalej. Droga do Pakoszówki, mimo tego, że prowadziła w dół, dała się wszystkim we znaki, gdyż duża ilość mokrego śniegu po północnej stronie zbocza mocno utrudniała marsz. Do mety w Pakoszówce turyści dotarli obłoceni, ale bardzo zadowoleni.

(z)

Pomogli strażacy

Dzieci marzyły o lodowisku, rodzice przyklasnęli, a strażacy Państwowej Straży Pożarnej postanowili im pomóc. I tak boisko piłkarskie w Sanoczku zamieniono się w wielką taflę lodową. Radości było co niemiara.

To była prawdziwa atrakcja dla naszych dzieci podczas zimowych ferii. Lodowisko od rana do wieczora tętniło gwarem, czuło się tę radość korzystających z niego łyżwiarzy – mówi Andrzej Szymański, przedstawiciel Rady Rodziców przy Szkole Podstawowej w Sanoczku.

Bardzo dziękujemy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej za pomoc w przygotowaniu tafli lodowej. Dzięki wam przez wiele dni echo niosło radosny śmiech naszych dzieci – dodaje Teresa Kudroń, także członek Rady Rodziców.

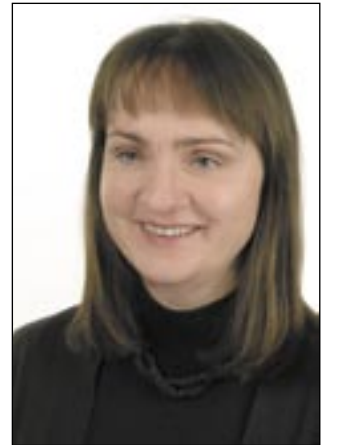


Za sprawą lodowiska dzieci z Sanoczka chciałyby, aby zima panowała do maja. A przynajmniej niechby mróz trzymał.

§ Prawnik radzi

Jestem w separacji. Poznałam mężczyznę, z którym zaszłam w ciążę, a który przestał się mną interesować. Co mam zrobić, gdy urodzę dziecko? Czyje nazwisko ma nosić? Nie chciałabym zrobić czegoś, co pozbawiłoby moje dziecko alimentów... Proszę o pomoc w tej ważnej dla mnie sprawie.

Pozdrawiam. Joanna K.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Zgodnie z art. 62 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jednym ze skutków orzeczenia przez Sąd separacji jest wyłączenie domniemania pochodzenia dziecka od męża matki, jeżeli dziecko urodziło się po upływie trzystu dni od orzeczenia separacji. Oznacza to, że jeśli dziecko urodzi się w okresie 300 dni od orzeczenia przez Sąd separacji, przyjmuje się, że jest to dziecko męża matki.

Jeśli natomiast dziecko urodzi się po upływie 300 dni od orzeczenia separacji, to wówczas domniemanie pochodzenia dziecka od męża matki już nie obowiązuje, a ustalenie ojcostwa takiego dziecka może nastąpić albo przez uznanie ojcostwa przez ojca dziecka albo na mocy orzeczenia sądu.

Wskazanie w akcie urodzenia dziecka, że pochodzi ono od męża matki albo od innego mężczyzny, ma charakter jedynie administracyjny. Przykładowo, jeśli w akcie urodzenia dziecka figuruje nazwisko innego mężczyzny niż mąż matki, to fakt ten sam przez się nie powoduje obalenia domniemania pochodzenia dziecka od męża matki, a tym samym nie czyni bezprzedmiotowym powództwa o zaprzeczenie ojcostwa przez męża matki. Wymienione w art. 61 § 1 KRO domniemania prawne, może zostać obalone tylko na skutek powództwa o zaprzeczenie ojcostwa.

Odpowiadając na drugą część Pani pytania wskazuję,

że obowiązek dostarczania środków utrzymania, a w miarę potrzeby także środków wychowania (obowiązek alimentacyjny) obciąża krewnych w linii prostej. Tak więc ojciec dziecka jest zobowiązany do alimentacji wobec dziecka. Obowiązek ten uzależniony jest od pochodzenia dziecka, a nie od jego nazwiska. W związku z powyższym zmiana nazwiska dziecka nie powoduje ustania obowiązku alimentacyjnego ojca dziecka.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. nr 9 poz. 59 z późn. zm.)

Kurs przewodnicki

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku organizuje kurs przewodników skansenowskich. Prowadzony on będzie od 12 marca do 30 kwietnia i obejmować będzie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z oprowadzaniem po Parku Etnograficznym.

Warunkiem zakwalifikowania na kurs jest ukończenie 16 roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie średnie (co najmniej rozpoczęte), łatwość wypowiedzi, zainteresowanie historią regionalną i etnografią. Preferowane będą osoby z płynną znajomością języków obcych

(angielski, francuski, niemiecki, włoski i hiszpański).

Zajęcia będą się odbywać w Parku Etnograficznym oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Opłata za kurs wyniesie 100 zł.

Spotkanie kwalifikacyjne odbędzie się 12 marca o godz. 9 w skansenie (ul. A. Rybickiego 3.)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z całego serca dziękujemy tym wszystkim, którzy towarzyszyli nam w ostatniej drodze ukochanego **MĘŻA, TATY, DZIADKA I BRATA**

Śp. Jerzego Lipińskiego

Rodzina

Mogła zostać muzą Kalmana Segala. Chyba mu się podobała, bo przyszedł kiedyś do drogerii Hydzików, gdzie pracowała, aby zaprosić ją na potańcówkę. Nic dziwnego, była śliczną dziewczyną. Raz, podczas balu akademickiego we Lwowie, wzięto ją za słynną śpiewaczkę Martę Eggerth, żonę Jana Kiepurę... A wracając do Kalmana, którego wtedy zignorowała, spotkali się jeszcze po wojnie. Była już panią Czerepaniakową i nigdy nie myślała o żydowskim młodzieńcu, który został znanym pisarzem. Żyła pełną piersią w rodzinnym Sanoku, robiąc to, co kochała najbardziej: tańczyła, przygotowywała przedstawienia, malowała. Tu też doczekała pięknego jubileuszu: stulecia urodzin...

Po prostu żyłam

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

I wciąż jest nietuzinkową kobietą. Blond włosy, długie paznokcie, staranny strój. Maluje obrazy, namiętnie czyta i narzeka, że... nie ma czasu! Do niedawna można ją było spotkać na niemal wszystkich wernisażach i imprezach kulturalnych.

Z burmistrzowskiego rodu

Pochodzi z rodziny Słuszkiewiczów, związanej z miastem od XVII wieku. Jej dziad Michał pełnił funkcję burmistrza, podobnie stryj Maksymilian, który był ostatnim przedwojennym włodarzem Sanoka. Do rodziny należała okazała kamienica przy ulicy Kościuszki, obok sądu. Mieścił się w niej znany w okolicy sklep masarski, gdyż dziadek Michał był znakomitym rzemieślnikiem-masarzem. Po wojnie Maria miała tam drogerię.

wisi obraz pełen różowoniebieskich ostróżek – prezent ślubny od ciotki Emilii, która pobierała lekcje malarstwa w Wiedniu za czasów Franciszka Józefa. Ciocia bardzo interesowała się wykształceniem swojej bratanicy, namawiając ją, aby została nauczycielką. Marysia pragnęła jednak czegoś innego. Już jako kilkulatka mówiła księdzu prałatowi Franciszkowi Matwijkiewiczowi – proboszczowi sanockiej fary, który odwiedzał dom dziadków – że w przyszłości chciałaby zostać... zakonnicą albo tancerką! Po części marzenia te się spełniły – przetańczyła i „przemalowała” pół życia.

Sanoczanka z Chicago

Choć w metryce urodzenia ma wpisany Sanok, tak naprawdę przyszła na świat w Chicago, gdzie poznali się jej rodzice: Józef Słuszkiewicz i Apolonia z Pleśniarskich, pochodząca z Bukowska. Mama, piękna kobieta, była modelką w fabryce gorsetów.

ryka została oficjalnie wymazana z jej życiorysu.

Ojca straciła bardzo wcześnie, w wieku czterech lat. – Zmarł na zawał serca, gdy zobaczył, jak Rosjanie prowadzą na sznurku do Trepczy jego ojca Michała – wspomina pani Maria. Było to 26 września 1914 roku, kiedy wojska rosyjskie weszły po raz pierwszy do Sanoka, żądając kontrybucji w wysokości 10 tys.

koron i daniny w chlebie, mięsie, zbożu i paszy. Jako gwaranta realizacji tych zobowiązań wzięli Michała Słuszkiewicza i kilku innych obywateli. Józef osierocił piątkę małych dzieci.

Mama, przy pomocy rodziny, dała sobie jednak radę. Maria ukończyła szkołę powszechną u benedyktynek w Przemyślu, a maturę zrobiła we Lwowie. Potem, w 1938 roku, ukończyła jeszcze trzyletni pomaturalny kurs drogerijny. Do dziś ma dyplom uprawniający ją do pracy w „drogeriach artykułów fotograficznych i trucizn”.

Wśród perfum Coty i pijawek

Mając szesnaście lat, rozpoczęła pracę w słynnej drogerii Hydzików (potem pracowała też w składach aptecznych w Lesku i Jaśle). Była traktowana jako członek rodziny, gdyż serdecznie przyjaźniła się z córką właścicieli. Obie należały do „Sokoła” i harcerstwa.

ne dziwne mikstury „na ból macicy u chłopca” czy „diable tajno”. Sklep odwiedzały też największe w mieście eleganci, żony lekarzy i adwokatów, aby nabyć perfumy, m.in. firmy Coty. – Pamiętam, siostra doktora Niedzielskiego, Marylka, kupowała je za całą swoją nauczycielską pensję! – wspomina z rozrzewieniem. W składzie można było też kupić... pijawki, bardzo wów-

spóło taneczne. Organizowano przedstawienia, wodewile, jasełka, bale i maskarady. Kwitł sport i turystyka. W życie kulturalne angażowała się cała elita, łącznie z burmistrzem, a rolę domu kultury pełnił budynek „Sokoła” przy ulicy Mickiewicza, dzisiejsze „Kino”.

Maria występowała na scenie już w wieku sześciu lat. Grała rolę pazia w jasełkach, napisanych przez stryja Maksymilia-

zołnierzy, którym nie udało się przeprawić przez graniczny San.

Po wojnie otworzyła własną drogerię w rodzinnej kamienicy. Wzięta kredyt, kupiła wyposażenie; sama robiła niektóre maści i kremy. Do dziś pamięta, jak żołnierze radzieccy kupowali u niej wodę kolońską, którą następnie wypijali... Interes szedł jednak kiepsko, bo czasy nie sprzyjały prywatnej inicjatywie. Ostatecznie u progu lat 50. zamknęła drogerię i została pomocą medyczną doktora Niedzielskiego w sanockiej „ubezpieczalni”.

Brakowało miejsc i biletów

Była już wtedy mężatką. Pobrali się z Eugeniuszem w 1946 roku. – Ładnie tańczył i śpiewał – uzasadnia z uśmiechem swój wybór.

Oboje mieli swoje pasje. Ona – taniec, on – śpiew i tenis. Po urodzeniu i odchowaniu syna, pani Maria rozpoczęła pracę jako instruktor (klub „Naftowca”, MDK, SDK). Znow, jak za czasów „Sokoła”, była w swoim żywiole. Uczyła dzieci tańca, śpiewu, deklamacji, przygotowywała programy i inscenizacje. Pisała teksty, wymyślała choreografię, szyła fantastyczne kostiumy. – Ma na swoim koncie siedem inscenizacji bajek – podkreśla z dumą mąż Eugeniusz. I to nie były jakich inscenizacji – na premiery przychodziło pół miasta! Nieraz brakowało miejsc i biletów... Pamiętki z tego okresu – zdjęcia, plakaty – to kawał kulturalnej historii ówczesnego Sanoka.

Świat jest taki piękny...

Zrealizowała też inne swoje wielkie marzenie: podróżowanie. To przecież dlatego nie postuluje kiedyś ciotki Emilii i nie została nauczycielką! Zaczęła jeździć po świecie jeszcze w czasach PRL, a potem na emeryturze. Była m.in. w Egipcie, Hiszpanii, Maroku.

Podróże były też inspiracją dla kolejnej pasji – na emeryturze pani Maria zaczęła malować. Zapisła się do klubu plastyka, działającego przy ODK „Puchatek”, gdzie zgłębiała tajniki malarstwa pod kierunkiem Wojciecha Jahna i Zdzisława Twardowskiego. W ilu plenerach wzięła udział, ilu fantastycznych ludzi poznała! I ile szczęścia dały jej chwile spędzone przy sztalugach...

Dziś wszystkie ściany w domu są zawieszane jej pracami; obrazami, kolażami. Uprawiała też korzenioplastykę, robiła formy przestrzenne z hub leśnych, szyła.

Zaśpiewa jej „Siedem czerwonych róż”

Niedługo, bo w maju, obchodzić będzie stulecie urodzin. Z tej okazji Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza w poniedziałek 8 marca (o godz. 17) na spotkanie z dostojną Jubilatką i poświęconą jej wystawę.

Pani Maria przybędzie w towarzystwie męża Eugeniusza, który z tej okazji – jak sam przyznaje – po raz pierwszy nie pojedzie na turniej tenisowy z powodu małżonki – a nawet, o ile głos pozwoli, zaśpiewa... Będzie to, jak zdradzają organizatorzy, szlagier Mieczysława Fogga „Siedem czerwonych róż” – z dedykacją dla nietuzinkowej kobiety, która swoje życie podsumowuje jednym zdaniem: „Po prostu żyłam!”.



ARCHIWUM PRYWATNE

czas popularny środek leczniczy. Sprowadzano je z Węgier w drewnianych skrzyneczkach, wykładanych wilgotnym mchem. Pamięta, że pewnego razu do pijawek dobrały się szczury. Rano sklep wyglądał jak rzeźnia...

Postawimy na stole, jak figurkę

To właśnie w drogerii wyprawy ją Kalman Segal, żydowski młodzieniec, który pewnego razu zdobył się na odwagę i przyszedł zaprosić ją na studencką potańcówkę (Segal, rocznik 1917, mógł wtedy uczęszczać do Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii – przyp. aut.). – Studentów było wówczas w Sanoku bardzo mało. Wykształcenie zdobywała przeważnie żydowska młodzież, dzieci kupców, lekarzy, prawników. Kiedy przyjeżdżali na ferie i wakacje, urządzali zabawy. W swoim gronie, bo my, młodzież polska, spotykaliśmy się na „środkówkach” o piątej, w budynku „Sokoła” – wspomina pani Maria. Wrogości nie było, ale trzymali się raczej osobno.

Chłopak, który być może słyszał, że jest świetną tancerką, chciał zaprosić ją na taką właśnie potańcówkę – „A pani do nas nie przyjdzie? My postawimy panią na stole, jak figurkę! – zachęcał. Nie poszła.

Segala spotkała wiele lat później. Nie pamięta okoliczności. Być może było to jakieś spotkanie z czytelnikami; duży afisz z zaproszeniem wisiał w sklepie. Kiedy weszła, Segal popatrzył na nią i powiedział: „Czekałem, że pani przyjdzie”. Do dziś ma książkę z jego dedykacją.

Lili Marlene i krakowianka

Okres przedwojenny wspomina z wielkim sentymentem. Iłez działo się w Sanoku! Działał amatorski teatr, kabaret, ze-



ARCHIWUM PRYWATNE

Pani Maria zawsze była elegancką, zadbaną kobietą. Prawdziwą damą! W młodości nieraz myłono ją ze znanymi wówczas artystkami. Raz, podczas balu we Lwowie, uznano ją za Martę Eggerth i niektórzy zaczęli nawet zgłaszać się po autografy! Innym razem, na balu w Jaśle, pomyłono ją z tancerką o nazwisku Moniuszko. Ba, wybrano ją nawet Miss Kortu, podczas zawodów tenisowych w Czechosłowacji, gdzie towarzyszyła mężowi.

Jej ciotką była Emilia Słuszkiewicz, znana nauczycielka, kornikantka Hufca Harcererek w Sanoku, autorka słynnych pamiętników i malarka w jednej osobie. W domu państwa Czerepaniaków do dziś

Marysia została ochrzczona po powrocie do kraju. Zaprzyjaźniony z rodziną ksiądz, widząc znane sobie nazwisko, wpisał z rozpędu w metryce „urodzona w Sanoku” i w ten sposób Ame-

Lubiła swoją pracę. Do dziś wspomina, jak w piątki, kiedy odbywały się targi, do drogerii przychodziły tłumy Łemków i Bojków, w charakterystycznych czapkach i chodakach, którzy kupowali róż-

Nasza medalistka olimpijska

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

Nikt nie wierzył

Nie umilkły echa krytyki, gdy rozpoczęły się biegi drużynowe. Wśród startujących była ekipa polskich panczenistek, które awans olimpijski do ósemki finalistek wywalczyły już w Pucharze Świata, eliminując siedem innych zespołów. Jednakże sprawozdawcy, mając na świeżo w pamięci kiepskie występy naszych łyżwiarek w wyścigach indywidualnych, milczeniem pomijali występ polskiej sztafety. Ożywili się dopiero, gdy w wyścigu, którego stawką był awans do półfinałów, skazana na pożarcie sztafeta polska, biegnąca w składzie: Katarzyna Bachleđa-Curuś, Katarzyna Woźniak i Luiza Złotkowska, pokonała faworyzowaną Rosję, trzeci zespół z Turynu. – Myślny nie miał nic do stracenia. Trzeba było te sześć okrążeń (2.400 m) przejechać „w trupa”. I tak też zrobiliśmy. Wyszło super – powie Kasia po odprawieniu Rosjanek.

Potem był kolejny wyścig o co najmniej srebrny medal, w którym rywalkami Polek była mocna ekipa Japoniek. Po raz kolejny zapachniało sensacją. Ostatecznie jednak zwyciężyły rywalki o 19 setnych sekundy przed goniącymi je Polkami. Na mecie Japonki szalały ze szczęścia, a Polki szykowały się do walki o brązowy medal. Za przeciwniczki miały świetne Amerykanki, które w półfinale minimalnie uległy Niemkom, późniejszym złotym medalistkom.

Sensacja! W wyścigu o brąz skazana na pożarcie sztafeta Polski wygrywa z USA! Radość ogromna. Cieszą się wszystkie, rzucając się sobie w objęcia. Są wspaniałe, szczerze i spontaniczne. Swą radość manifestują

przed kilkutyśniczną widownią zbiorową jazdą na brzuchach. A dziennikarze nagle zaczynają je kochać. Mówią, że jest to największa polska niespodzianka tej Olimpiady. Kiedy pytają nasze medalistki, co pomogło im w odniesieniu sukcesu, Kasia Bachleđa-Curuś stwierdza żartobliwie: – Może to, że przeprażyliśmy i założyły tę samą bieliznę co w ćwierćfinale...

Sportowy nos do świadczony łyżwiarki

Katarzyna Wójcicka-Bachleđa-Curuś wydaje się mieć szczególne powody do radości. To ona przekonywała działaczy PZŁS, że warto zabrać do Vancouver ekipę dziewcząt i wystartować w sztafecie. Przywoływała tu epizod z zawodów Pucharu Świata, kiedy wraz z dwiema Chinkami zmontowały międzynarodową sztafetę i spróbowały swych sił z najlepszymi. Pojechały świetnie, zajmując znakomite 3 miejsce. To otworzyło oczy polskim szkoleniowcom i działaczom, zachęciło do budowania polskiej sztafety. – Sukces nie wziął się z powietrza. To efekt czterech lat pracy. Po Igrzyskach w Turynie stworzona została grupa kobiet, którą potocznie nazywano „kadra na Vancouver”. Medal jest tego efektem – oceni już na poważnie Katarzyna.

Rodzice oszaleli ze szczęścia. Sanok również.

– To była najpiękniejsza noc w moim życiu. Choć zawsze miałem marzenia związane z karierą sportową Kasi, nigdy nie przypuszczałem, że moja córka stanie na miejscu wybranym dla niezliczonych tego świata – powie wruższony Jan Wójcicki, ojciec Katarzyny. Wie, że jako absolwent



Kasia Wójcicka-Bachleđa-Curuś jechała do Vancouver po medal i go wywalczyła. Nic to, że miał być w kategorii indywidualnej. Drużynowy „brąz” też jest piękny i smakuje!

AWF i były sportowiec, później szkoleniowiec, stworzył w domu klimat sprzyjający pokochaniu sportu. Szczyci się nawet, że w 1972 roku zdobył pierwsze kółko olimpijskie w podnoszeniu ciężarów, ale to nigdy nie był sport na światowym poziomie. – Tyle emocji, co tej nocy, nie przeżyłem nigdy. Jeszcze do dziś do mnie nie dotarło, że moje dziecko jest nie tylko olimpijką, ale medalistką olimpijską! – oświadcza. Przez całą tę szaloną noc i następny dzień państwo Wójcicy odebrali ponad dwieście telefonów od przyjaciół, znajomych, a także od zupełnie im nieznanym sympatyków sportu. – Wszyscy nam dziękowali, gratulowali i sprawiali wrażenie niezwykle szczęśliwych. Nie przypuszczałam, że sukces Kasi sprawi ludziom aż tyle radości – mówi pani Renata, mama medalistki.

Cieszą się rodzice, siostry – Agnieszka i Magda, cieszy się cały Sanok. – Zawsze była gwiazdą numer jeden. Także i wtedy, kiedy zmieniła barwy klubowe, choć dziś możemy tylko żałować, że nie potrafiłmy jej odwieść od tego zamiaru. Na zawsze jednak pozostanie sanoczką, która tu, w tym mieście, zaczęła uprawiać łyżwiarstwo szybkie, dochodząc do medalu olimpijskiego. Czujemy się dumni, szczęśliwi, a medal Katarzyny Wójcickiej-Bachleđa-Curuś wpisze się w historię naszego miasta. Trudno sobie wyobrazić lepszej promocji Sanoka i Podkarpacia niż jej olimpijski medal – mówi Wojciech Blecharczyk, burmistrz Sanoka.

A mogła być pełna szczęścia...

Do tematu rozstania z sanockim GÓRNIKIEM nawiązuje też jej tata, pan Jan Wójcicki. – To

mnie boli, czasem nawet bardzo, choć teraz myślę sobie tak: może gdyby nie odeszła, nie sięgnęłaby po olimpijski medal... – stwierdza pan Jan. Zaraz potem, jak polska sztafeta wywalczyła brąz, wziął telefon do ręki i zadzwonił do pierwszego trenera Kasi – Marka Drwięgi z Górnika, dziękując mu za tamte lekcje, za wsczępienie w nią bakcyli i miłości do sportu.

Dziś Kasia jest zawodniczką LKS Poroniec, mieszka w świecie, a gdy wraca z niego, pędzi do Zakopanego, gdzie wraz z mężem Jakubem uwiłi sobie gniazdko. – Bardzo lubi swoje mieszkanie. Zawsze jest w nim ślicznie, czysto, jak w pudełeczku. I atmosfera w nim też jest cudowna – dzieli się swymi odczuciami pani Renata. Poproszona o powiedzenie czegoś więcej o swojej córce doda: – Choć od kilkunastu lat więcej czasu spędza poza domem, bardzo ceni sobie właśnie dom, rodzinę, ciepło życia rodzinnego. Z moich obserwacji i jej słów wynika, że jest szczęśliwa w swoim nowym związku małżeńskim, z czego bardzo się cieszymy. Jest moją kochaną córką, a także prawdziwym przyjacielem. Uwielbia polską kuchnię tradycyjną. Interesuje się wszystkim tym, co dzieje się w świecie, lubi dobry film, ciekawą książkę, kładzie duży nacisk na naukę języków. Biegle mówi po angielsku, niemiecku, niezłe po włosku, radzi sobie po holendersku. Jest fajną, bardzo fajną dziewczyną!

Czy będzie jeszcze Soczi?

To jest pytanie, które dziś zadaje sobie prawie każdy miłośnik sportu, a łyżwiarstwa szybkiego w szczególności. Czy Katarzyna Wójcicka-Bachleđa-Curuś zdecyduje się na kontynuację kariery sportowej? Czy powie: jeszcze z rozpędu Mistrzostwa Świata, w których spróbuję potwierdzić, że byłam świetnie przygotowana do Igrzysk Olimpijskich, a potem już stop. Soczi już nie dla mnie. Wystarczy! Myślę, że Kasia zna już odpowiedź na to pytanie, ale zanim zechce się nią podzielić z kibicami, spróbujmy pospekulować.

To niezwykle trudna zagadka, można jedynie dywagować – mówi pierwszy trener Katarzyny Marek Drwięga. – Z jednej strony jest świadomość, że to kolejne cztery

lata ciężkiej pracy, pracy szczególnej, bo w sporcie, a więc zwykle poza domem, bez stabilizacji, bez życia rodzinnego. Z drugiej strony, w przypadku Kasi będzie to wielka pokusa, aby jednak spróbować osiągnąć jeszcze jeden wielki cel życiowy: zdobyć medal w kategorii indywidualnej, a przy okazji dorzucić jeszcze jeden w sztafecie. Może z cenniejszego kruszcu... To wszystko trzeba położyć na szali i zdecydować. Myślę, że jest to na pewno dobry moment do kończenia kariery sportowej. W glorii, chwale, z medalem olimpijskim na piersi. Co zrobi Kasia? Naprawdę nie wiem.

Temat wrzucony podczas rozmowy z rodzicami Kasi pada na dość podatny grunt i choć obydwoje zastrzegają się, że to ona sama, wespół z mężem, będą o tym decydować, pan Jan trochę wygaduje się, mówiąc: „słyszałem od Magdy (najmłodsza córka), że ponoć Kasia obiecała mamie, iż po Olimpiadzie bierze się za życie rodzinne. Ogromnie ucieszyłbym się, gdyby urodziła dziecko – wdycha. Pani Renata milczy. Jedynym jej komentarzem do wypowiedzi męża jest stwierdzenie: – I mówi się, że mężczyźni nie plotkują...

Naszej kochanej medalistce życzymy dzieciątka, choć proponujemy rozważyć trzeci wariant, który przecież jest możliwy: urodzić dzidziusia i powrócić na tor, z opcją przygotowania się do Olimpiady w Soczi. To dopiero byłoby wyzwaniem!

Ale powróćmy jeszcze na chwilę do Vancouver. Kolejnym pretekstem ku temu jest wypowiedź byłej wielkiej gwiazdy polskiego łyżwiarstwa szybkiego (choć medalu olimpijskiego nie wywalczyła) Erwiny Ryś-Ferens: – Jakaś dziwna niemoc ogarnęła polskie łyżwiarstwo na długie lata. I nagle – dzięki trzem wspaniałym dziewczynom – nastąpił przełom. Katarzyna Bachleđa-Curuś, Katarzyna Woźniak i Luiza Złotkowska udowodniły, że Polskę stać na zdobywanie medali również na torze łyżwiarskim. Trzy dziewczyny połączyły swoją pozytywną energię i przyniosło to upragniony efekt. Moim zdaniem, za cztery lata w Soczi mogą się już postarać o złoto. Kompleks niemożności został przełamany, pękła psychologiczna bariera.

Miał szczyt tylko dla siebie

Łukasz Łagoźny, 28-letni sanoczanin, który 12 lutego zdobył Aconcaguę w Ameryce Południowej, jeden z najwyższych szczytów Ziemi (6962 m n.p.m.) wrócił do domu. Z Chile wyleciał w czwartek, na dwa dni przed wielkim trzęsieniem ziemi, które nawiedziło ten kraj z piątku na sobotę. Miał szczęście, bo część jego ekipy utknęła w Santiago i do tej pory nie wróciła do Polski.

Kiedy doszło do tragedii, cztery osoby przebywały w stolicy Chile, a trzy pozostałe zmierzły tam z Mendozy w Argentynie, gdzie rozpoczęli i zakończyli wyprawę. Byli akurat nad oceanem, kiedy ogłoszono alarm o uderzeniu tsunami. Widzieli ludzi w potwornej panice, uciekających wszelkimi możliwymi pojazdami w stronę gór. Sami, Bogu dzięki, nie ucierpieli.

Łukasz powrócił do Sanoka w piątek po dwudziestej trzeciej. – W sobotę w południe zadzwoniła moja mama, abym włączył „Wiadomości” – opowiada. Zaraz potem rozdzwoniły się telefony od rodzin tych, którzy pozostali w Chile. Łączności, niestety, nie

było przez cały dzień. – Dopiero z e-maila dowiedziałem się, że są cali i zdrowi. Mają problem z powrotem, bo wszystkie loty odwołano. Uszkodzony został m.in. terminal w Santiago, z którego wcześniej startował nasz samolot – relacjonuje. Konsul polski poradził im, aby wrócili do Argentyny i lecieli do Polski z Buenos Aires. Nie wiadomo jednak, czy uda się zmienić rezerwacje. Jeśli nie, będą musieli dodatkowo płacić za bilety...

Sam na sam z Kamiennym Strażnikiem

Wyprawa, łącznie z podróżą, trwała dwadzieścia trzy dni, a aklimatyzacja i zdobywanie

przygotowani pod względem fizycznym, ale też mieli wiele szczęścia. 12 lutego, jako pierwsi z zespołu, zdobyli Aconcaguę

– Dowiedzieliśmy się, że 13. ma być załamanie pogody. Zdecydowaliśmy, że spróbujemy zaatakować „Strażnika” 12. o piątej



Wymarzył, wspiął się, zwyciężył i ... już myśli o następnej wyprawie.

góry – sześć. Łukasz wraz z kolegą Grzegorzem byli zdecydowanie najsilniejszym duetem w polskiej ekipie. Byli nie tylko świetnie

– Kamiennego Strażnika. Wcześniej próbowali to zrobić dwie dziesięcioosobowe ekipy z polski, jednak bez powodzenia...

rano – wspomina. Wystartowali z obozu na wysokości 6 tys. metrów, podzieleni na dwa dwuosobowe zespoły. Było potwornie

zimno. Odczuwalna temperatura wynosiła minus czterdzieści stopni Celsjusza! Po sześciu godzinach Grzesiek stanął na szczycie, a pół godziny po nim Łukasz. – Przez około czterdzieści pięć minut byłem na szczycie zupełnie sam. Wrażenie niesamowite i nie do opisanie – dla Łukasza była to jedna z najpiękniejszych chwil w życiu.

Szczęście sprzyja najlepszym

Pozostałym członkom ekipy udało się – aczkolwiek nie wszystkim – zdobyć górę w późniejszym terminie. Niektórzy zapłacili wysoką cenę, nabawiając się poważnych odmrożeń. Jeden z kolegów spadł podczas podchodzenia, co skończyło się wstrząśnięciem mózgu i nadwyrężeniem kręgosłupa szyi. Zdecydowanie najwięcej szczęścia miał sanoczanin. Szczęście jednak, jak wiadomo, sprzyja najlepszym...

Więcej o wyprawie Łukasza Łagoźnego w jednym z najbliższych wydań „TS”

Jolanta Ziobro

Zima trochę odpuściła, dzięki czemu z ulic miasta zniknęły zwały brudnego śniegu i lodowe muldy. Pojawił się za to inny, równie śliski problem – psie kupy. Widać je dosłownie wszędzie – na chodnikach, skwerach, podwórkach, trawnikach. Obrzydliwe, rozdeptane, rozmyte, paskudzą otoczenie. Rażą oczy i nosy, stanowią też duże zagrożenie zdrowotne. Dlaczego w Sanoku – mieście kultury – musimy nurzać się w psich odchodach?!

Z powiewem wiosny

Śmierdzący problem, czyli slalom między psimi kupami

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Obsranie (brzydkie słowo, ale najlepiej oddaje istotę rzeczy) miasta sięga takich rozmiarów, że trzeba dosłownie urządzać slalom, aby dotrzeć do pracy, przystanku, sklepu czy kościoła, nie wspominając o parku. – To, co dzieje się na ulicy Stowackiego, nie da się opisać. Chyba wszyscy właściciele psów z osiedla urządzili tu sobie toaletę dla swych pupili. Szlag mnie trafia, kiedy nie mogę przejść chodnikiem! Nie ma jak nogi postawić, żeby nie wdepnąć w psie odchody! Kiedyś zwróciłam uwagę właścicielowi wilczura, którego kupa – „posadzona” na trawniku obok krawężnika – mogłaby konkurować z odchodami słońca. Wie pani, co usłyszałam? Że „się rozpuści”! A jak bardzo mi przeszkadza, to mogę sama sprzątnąć! – mówi zbulwersowana mieszkanka pobliskiego bloku (nazwisko do wiadomości redakcji).

Mają kupy w nosie

Właściciel owego wilczura – mimo że ewidentnie łamie prawo – nie jest, niestety, odosobniony w swej reakcji. Ze świecą bowiem szukać takich, którzy sprzątają po swoich psach. A jest to ich – nomen omen – „psi” obowiązek, wynikający z Regulaminu utrzymania czystości i porządku w mieście, uchwalonego przez radnych. Cóż z tego, skoro jawnie go lekceważą, za nic mając miejscowe prawo? Nie pomagają ani prośby, ani groźby, ani nawet wizja wysokiego mandatu. Prowadzona przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ulotkowa akcja „Sprzątnij po



Może kiedyś... kto wie? Na razie jednak nikt nie wyręczy właścicieli psów w tej czynności...

swoim psie” też nie przynosi efektów. A winowajców złapać na gorącym uczynku nietawno. Jeśli nawet, to rzadko spotykają się ze społeczną dezaprobatacją.

Czysto po polsku

„Społeczeństwo uważa się nad biednymi zwierzątkami. Organizuje akcje pomocowe, podejmuje inicjatywy, które ujawniają nieludzkie traktowanie czworonogów. I dobrze, że takie działania są. Ale nikt nie mówi o niedojrzałości i braku odpowiedzialności tych, którzy na potęgę – mieszkając w blokowiskach – fundują sobie albo swoim dzieciom pieski niczym zabawki. Potem przeżywają rodzinne awantury o wyprowadzanie psa, a gdy już go wypuszczą, to paskudzi ko-

muś pod oknem, a wiatr woń tę niesie, że hej... I to jest polska mentalność, polska rodaków kultura.” – pisze w liście Adam Kamiński.

– Mój sąsiad wypuszcza swojego psa przed blokiem. Kiedy myśli, że nikt go nie widzi, zostawia kupy pupila tam, gdzie leżą. Jeśli jednak ktoś przechodzi w pobliżu – wyciąga woreczek i demonstracyjnie sięga po psie gównienko

tak śmierdzący, że się go nie porusza?– pyta retorycznie kolejny z czytelników „TS” (dane do wiadomości redakcji).

Po ognie nie poznają

Jerzy Sokołowski, komendant Straży Miejskiej, uważa, że kierowana przezeń formacja ma w zakresie utrzymania czystości i porządku w mieście spore osiągnięcia. Z dokumentów wynika, iż

Groźne w każdej postaci

Psie (i kocie) odchody stanowią przechowalnię dla bardzo wielu groźnych organizmów, w tym pasożytów. Wysuszone pył, stwarzając zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. W kale mogą znajdować się m.in. pierwotniaki powodujące toksoplazmozę, szczególnie groźną dla kobiet w ciąży. Mogą być one także przyczyną zapalenia mózgu, opon mózgowych czy bólu stawów. Kupy pył też salmonellą i to szczególnie zjadliwą jej odmianą tzw. tifimurium. Objawy to: wysoka gorączka, bardzo silne wymioty i wyniszczająca biegunka.

W powietrzu fruwać też inni mieszkańcy psich odchodów – jaja tasiemca, które hodują w swoich psach lekceważący regularne odrobaczanie właściciela. Wysychające na wiosennym słońcu ekskrementy mogą nas również narażać na toksokarozę – zespół larwy wędrującej trzewnej. Jej jajami najczęściej zakażają się dzieci bawiące się na trawnikach. Pasożyt może poważnie uszkodzić oczy. Psie odchody to także bogate źródło paciorkowców i gronkowców, powodujących trudne w leczeniu choroby, np. wrzody.

Kupom mówimy: nie!

Miasto przymierza się do zakupu pierwszej partii takich pojemników, które powinny pojawić się na wiosnę. Worki i rękawice do zbierania odpadów prawdopodobnie będą rozdawane właścicielom psów za darmo lub za minimalną opłatą. Czy okaże się to wystarczającym antidotum na śmierdzący problem? Mocno wątpi w to wiceburmistrz Stanisław Czernek. – To propaganda. Kosze nic nie dadzą. Głównym problemem jest bez troska, bezmyślność i brak odpowiedzialności właścicieli psów. Tym, którzy podchodzą do tematu odpowiedzialnie, brak pojemników nie przeszkadza. Sprzątają odpady, wrzucając je do już stojących koszy. Skoro trafiają tam dziecięce pampersy, dlaczego nie mogą psie kupy? Mam też wątpliwości dotyczące obowiązkowego czipowania psów. Miasta, które to wprowadziły, raczej umożliwiły niż nakazywały, gdyż nie ma prawa ustawowego. Psie odchody to nie tylko problem Sanoka, ale

większości polskich miast. Aby go skutecznie rozwiązać, konieczna jest zmiana podejścia i mentalności, uczenie od przedszkola prawidłowych zachowań. Dorosłych już się raczej nie wychowa – od nich trzeba to wyegzekwować. Ilu właścicieli psów puszcza je samopas, nie przejmując się tym, co robią? I wszyscy to tolerują. A przecież ci ludzie znani są sąsiadom i administratorom. Potrzebna jest powszechna dezaprobata dla takich zachowań, której dziś nie ma.

Nie czyń drugiemu...

W filmie „Dzień świra” zdesperowany Miauczyński, mający pod dziurki w nosie psów paskudzących na trawniku, postanawia zemścić się na właścicielce jednego z najbardziej „wydajnych” czworonogów. Sam kuca pod jej oknem, gdzie daje upust swej wściekłości – dosłownie i w przenośni... Nie polecamy tej metody, zachęcając jednakże do podjęcia ostrej walki z plagą psich kup. Tym bardziej, że przykład wielu krajów potwierdza, że można się z nią skutecznie uporać.

– opowiada pani Ala, mieszkanka Wójtostwa. – Podobnie robią inni. Mąż zaobserwował kiedyś taką scenkę: dwoje starszych, eleganckich ludzi wyprowadziło foksteriera na spacer. Kiedy pies zrobił kupę na trawniku, pani wyjęła z kieszeni chusteczkę higieniczną. Mąż z zachwytem nad praworządnością właścicielki czworonoga aż przystanął. Tymczasem pani schyliła się, wytarła psu zadek, po czym wyrzuciła chusteczkę na ziemię – i cała trójka, jak gdyby nigdy nic, poszła dalej...

Sanok kupą leży

O skali problemu świadczą liczby. Z tytułu opłat za posiadanie psa do kasy miasta wpływa rocznie około 10 tys. złotych, co oznacza, że w Sanoku jest plus minus 200 zarejestrowanych czworonogów. Ile biega niezarejestrowanych i bezdomnych, nie wie nikt. Każdy z nich – jak wiadomo – musi się załatwiać. Przeciętnie zdrowy pies wychodzi z „grubszą” potrzebą dwa razy dziennie, rzadziej raz. Znawcy przedmiotu twierdzą, iż każde takie wyjście owocuje – po uśrednieniu – porcją o wadze 300 gramów. Jeśli nawet założyc, iż w mieście żyje tylko 200 psów, wynik mnożenia robi wrażenie – na nasze trawniki i chodniki trafia około 100 kilogramów odchodów dziennie!

– Z każdego spaceru, wyprawy po zakupy czy wypadu do kiosku za rogiem przynoszę na butach psią kupę. W ekskrementach tonię całe miasto! Dlaczego nie reagują na to administratorzy osiedli? Gdzie jest Straż Miejska? Powinna chodzić po mieście i nakładać mandaty, a nie wozić się samochodami. Na co czekają służby porządkowe? Dlaczego władze miasta nic nie robią, żeby rozwiązać problem? Czy temat jest

od stycznia 2009 do lutego 2010 jego podwładni nałożyli z tego tytułu 99 mandatów o wartości 5300 złotych, z czego około 20 procent dotyczyło właścicieli psów, które zanieczyściły okolicę. W ujęciu matematycznym daje to 1,5 mandatu za psie kupy na miesiąc. Mocno dyskusyjne, czy jest to liczba adekwatna do skali problemu.

– Mam na zmianie po jednym 2-osobowym patrolu na całe miasto. Taki stan osobowy i różnorodność podejmowanych interwencji sprawia, że nie wszędzie nas widać. Sytuacja poprawi się od 15 kwietnia, kiedy przybędą nam 4 dodatkowe etaty. Dostrzegamy problem psów zanieczyszczających okolicę. Możemy za to karać mandatami nawet do 500 złotych, ale w praktyce jesteśmy bardziej liberalni – zazwyczaj jest to 50-100 złotych. Zaczniemy chyba jednak podchodzić do tematu bardziej restrykcyjnie. Problem w tym, że wiele czworonogów biega bez opieki. W takiej sytuacji identyfikacja właściciela jest często niemożliwa. Żaden pies nie ma pod ogonem napisane, do kogo należy. Gdyby wprowadzono – jak w innych miastach – obowiązkowe czipowanie, dotarcie do właściciela byłoby znacznie łatwiejsze. Będę postulował takie rozwiązanie na Komisji porządku publicznego – deklaruje komendant. – W mieście brakuje też pojemników na psie odchody. W śródmieściu Gdańska, gdzie ostatnio byłem, co 100 metrów stoją kabiny, gdzie za złotówkę można kupić rękawice i worek, które po wykorzystaniu wrzuca się do specjalnego pojemnika obok. Nigdzie nie widziałem tam psich kup. Najwyższy czas, aby i w Sanoku to wprowadzić.

Sterylijzuj – w marcu taniej!

By mniej było niechcianych

Już po raz dziewiąty Stowarzyszenie Obrońców Zwierząt „Arka” organizuje doroczną akcję „Marzec – Ogólnopolski Miesiąc Sterylizacji Zwierząt”, podczas której gabinety weterynaryjne wykonują zabiegi po preferencyjnych cenach. Po raz pierwszy uczestniczą w niej lekarze weterynarii z Sanoka i okolic.

Niemal każdy kocha małe, przeurocze pieski i kotki. Ale wiele osób przestaje się nimi interesować, kiedy dorosną. W rezultacie dziesiątki zwierząt pozbawionych głodu, wychory – błąka się po okolicy. Wiele z nich ulega wypadkom na drogach, inne trafiają do przepelnionych schronisk. Zanim zakończą swoje smutne życie, zdążą powołać na świat kolejne mioty, które czeka podobny los. Można tego uniknąć poprzez sterylizację. Popularyzacji tej idei (www.akcjasterylizacji.pl) służy marcowa akcja stowarzyszenia „Arka”. W jej ramach lecznice weterynaryjne prowadzą zabiegi sterylizacji kucurów, kotek, psów i suczek po obniżonych cenach (odpowiednio – maksymalnie: 60, 100, 120

i 200 zł). Na naszym terenie można z nich skorzystać w: Gabinetcie SANWET, ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 13 462-04-12 lub 502-30-79-20, lek. wet. Michał Gajewski; Leczniczy dla zwierząt przy ul. Młynarskiej, tel. 13 464-96-19, lek. wet. Marian Pitrus oraz Leczniczy weterynaryjnej – Bukowsko 277, tel. 13 467-40-14 lub 511-83-77-83, lek. wet. Katarzyna Zabiega.

– Popieramy tę akcję, zachęcając do skorzystania z niej. Dzięki temu będzie mniej niechcianych zwierząt. Nie należy się bać sterylizacji. Mitem jest, że szkodzi ona zwierzętom, które rzekomo lepiej się chowają, gdy mają małe. To nieprawda – przekonuje Krystyna Harna, prezes STOnZ.

/jot/

Rubryka pod psem

Znaleziono psa

Mieszaniec z rodziny terierów, średniej wielkości, kudłaty, jasno- beżowy, około dwóch lat. Ma na szyi wąską ciemną obrożę. Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami prosi o kontakt właściciela lub osobę chętną do adopcji. Tel. 13 464-28-95 (miejsce pobytu psa) lub 13-463-00-95. (z)

Jak to robią inni?

W Wielkiej Brytanii istnieje duża różnorodność rozwiązań – niemal każde większe miasto ma swój sposób na psy, ich kupy i właścicieli czworonogów. W Edynburgu po parkach kręcą się specjalne pojazdy z wbudowanymi kamerami, które monitorują teren. W hrabstwie Lincolnshire parki i skwerki patrolują oddelegowani do tego funkcjonariusze policji. Są miasta, które wynajmują prywatnych detektywów i takie, gdzie wokół każdej psiej kupy maluje się duże czerwone koło, aby była widoczna z daleka.

Wiedeń ma wydzielone, oddalone od ciągów spacerowych i stosownie oznakowane alejki, gdzie psy mogą biegać bez ograniczeń. Ich wyposażenie stanowią gęsto rozstawione pojemniki na psie odchody.

Najdalej poszli Niemcy, Włosi i Izraelczycy. W Dreźnie i Kolonii, miejscowości Vercelli oraz miasteczku Petah Tikwa pod Tel Awiwem psie kupy zostają poddane... badaniom DNA, które następnie porównuje się z DNA pobranym od podejrzanych psów. Jeśli obydwa wyniki są identyczne, koszt badania pokrywa oczywiście właściciel czworonoga, który dodatkowo płaci wysoki mandat. W Genewie nikomu nawet nie przyjdzie do głowy wyjść na spacer z psem bez foliowego woreczka. Za to przestępstwo trzeba bowiem zapłacić aż 2,8 tys. franków! Jeśli komuś zdarza się to notorycznie, stawka rośnie podwójnie... Znacznie mniej kosztuje pozostawienie psiej kupy w Paryżu – zaledwie 163 euro. Francuzi postawili bowiem na kampanię informacyjną i obwiesili największe miasta plakatami, licząc na to, że ludzie wezmą sobie do serca zapisane tam przestrogi. Efekt jest taki, że niektóre ulice wyglądają tak jak w Polsce, a specjalne motocyklowe patrole nie nadążają ze zbieraniem psich „pamiątek”...

1% 1% 1% 1% 1%

Bądźmy hojni!

Warto przekazać 1 procent podatku organizacji pożytku publicznego. Nie tylko dlatego, że jeśli tego nie zrobimy, pieniądze i tak zabierze fiskus (a rozdysponuje państwo), ale przede wszystkim po to, by realnie pomóc bliskiej naszemu sercu organizacji i wesprzeć szlachetny cel.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

To naprawdę działa. Na przekazanie 1 procenta podatku za 2008 rok zdecydowało się ponad 7,3 mln osób. Organizacje otrzymały przeszło 380 mln zł. Podatnicy dawali przeciętnie po 52 zł, a w przypadku tych, którzy zarabiają na giełdzie, aż 167 zł. Oczywiście, liczyły się również „wdowie grosiki” – wpłaty po kilka złotych. Wiadomo, ziarno do ziarnka...

Pieniądże przelewa fiskus

Początkowo wszystko szło dość niemrawo. W pierwszym roku z możliwości oddania 1 procenta i zasilenia w ten sposób kont fundacji czy stowarzyszeń skorzystało zaledwie 80 tys. osób. Z każdym rokiem było jednak lepiej. Efekty przyniosła kampania reklamowa i coraz bardziej aktywna postać



W jednym zeznaniu podatkowym można wskazać tylko jedną organizację pożytku publicznego.

wa zainteresowanych. Przełom przyniosła też zmiana przepisów, przerzucająca obowiązki na urzędy skarbowe. Odtąd podatnicy – zamiast biegać po bankach i wpłacać pieniądze na konta wybranych organizacji – tylko wskazują w zeznaniu

rocznym PIT fundację czy stowarzyszenie, które chcą wesprzeć. Kolejną korzystną zmianą było przedłużenie do czerwca okresu przekazywania podatku, tak, aby mogły podzielić się nim również osoby składające deklaracje PIT.

WOJCIECH BLECHARCZYK, burmistrz: – Razem z żoną przekazaliśmy 1 procent dla Fundacji Grzegorza z Sanoka, aby pomóc pewnemu młodemu człowiekowi, wskazanemu przez fundację. Natomiast w ubiegłym roku wsparliśmy LOP.



WACŁAW KRAWCZYK, starosta: – Już od kilku lat wspieram Fundację „Szpital”, jest to już tradycja. Pomoc szpitalowi uważam za priorytet wśród potrzeb powiatowych. Każda złotówka jest tu bezcenna.



MARIAN KURASZ, wiceburmistrz: – Przekazałem odpis na leczenie chorego dziecka, które cierpi na nowotwór mózgu i przeszło już sześć operacji. Nie znam tego dziecka ani jego rodziców. Po prostu odpowiedziałem na prośbę jednego z pracowników.



SŁAWOMIR MIKLICZ, radny wojewódzki: – Wspomagam lokalne organizacje, każdego roku inne. Dwa lata temu była to Fundacja Szpital, a w ubiegłym Powiatowe Centrum Wolontariatu. W tym roku postanowiliśmy pomóc w leczeniu chorego dziecka.



Zginął w lesie

Do tragicznego wypadku przy wycince drzew doszło w poniedziałkowe popołudnie w Duszatynie. 57-letni mieszkaniec Szczawnego został przygnieciony przez spadające drzewo. Mimo akcji ratunkowej podjętej przez zespół śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz sanockich goprowców, ranny zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

Do wypadku doszło około godz. 13.30. Mężczyzna pracował przy wycince razem z synem. Jak wstępnie ustalono, w pewnym momencie silny podmuch wiatru złamał spróchniałe drze-

wo, którego potężny konar spadł na pilarza, uderzając go w okolicę klatki piersiowej. Syn ofiary telefonicznie wezwał pomoc. Ponieważ do wypadku doszło w terenie górskim, natychmiast powiado-

miono LPR. Zespół latającej karetki, obawiając się trudności z przetransportowaniem poszkodowanego do śmigłowca, poprosił o pomoc ratowników Grupy Bieszczadzkiej GOPR. Na ratunek natychmiast wyruszyło pięciu ratowników ze sprzętem. Po 50 minutach dotarli do Duszatyna, gdzie przesiedli się na quada.

– Od drogi prowadzącej czerwonym szlakiem na Chryszczatą mieliśmy jeszcze ponad kilometr. Momentami było tak stromo, że obawiałem się, iż nie damy rady. Nie rezygnowaliśmy jednak, mając cały czas nadzieję, że uda

się pomóc temu człowiekowi. Po kwadransie dotarliśmy na miejsce. Niestety, nie dało się już nic zrobić. Mężczyzna doznał bardzo poważnych obrażeń. Dziesięć minut przed naszym przybyciem lekarz LPR stwierdził jego zgon – relacjonuje Hubert Marek, zastępca naczelnika GB GOPR. – Zawiadomiliśmy policję i prokuraturę, potem pomogliśmy w transporcie sprzętu i techników kryminalistycznych na górę. Na końcu zwieźliśmy zwłoki do karawanu czekającego w Duszatynie. Nie każda akcja, niestety, kończy się szczęśliwie... /joko/

Dużym zainteresowaniem cieszyło się szkolenie dla nauczycieli pn. „Sowy polskie”. Wykłady prowadził ornitolog Przemysław Kunysz z Przemyśla.

Sowy i nauczyciele



Podczas szkolenia o sowach zajmująco mówił ornitolog Przemysław Kunysz.

Zorganizowane w dwóch rzutach szkolenie zgromadziło niemal sto osób, reprezentujących prawie wszystkie szkoły podstawowe i gimnazja z powiatu oraz kilka innych (m.in. z Iwonicza, Baligródu, Jasta). Byli to głównie nauczyciele przyrody i biologii, prowadzący szkolne koła Ligi Ochrony Przyrody. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali cenne pakiety edukacyjne, dotyczące sów.

Przemysław Kunysz mówił o ośmiu gatunkach polskich sów,

ich ochronie i bytowaniu, zwłaszcza na naszym terenie. – Szkolenie było bardzo udane także dlatego, że w jego efekcie powstało aż 15 nowych kół LOP. Myślmy już o kolejnym pt. „Kilka słów o wilku, wydrze i bobrze”. Dla uczestników znów będziemy mieć podobne pakiety ekologiczne – powiedział Ryszard Rygliszyn, wiceprezes bieszczadzkiej ligi, która całość organizowała z Fundacją Wspierania Inicjatyw Ekologicznych z Krakowa.

(bb)

Walczą z azbestem

Działające przy Gimnazjum w Niebieszczańach koła: fizyczne i Ligi Ochrony Przyrody wspólnie uczestniczą w ogólnopolskim konkursie „Usuwanie azbestu”.



Młodzież z Niebieszczań poważnie wzięła się za „azbestowy temat”.

Uczniowie zbadali skalę problemu azbestu w Niebieszczańach. Okazało się, że jeszcze około 40 procent dachów wymaga wymiany. Następnie młodzież przygotowała: prezentację multimedialną, film, gazetkę, komiks, 6 plakatów, 10 ulotek i 50 rysunków o tematyce „Usuwanie azbestu”. Dorobek ten zaprezentowany został podczas zebrania wiejskiego z udziałem około 150 osób. Gimnazjaliści spotkali się też z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Sanok. Przypomnijmy, że nasza gmina objęta jest programem usuwania azbestu i zawierających go wyrobów, obejmującym lata 2010-2032. Daje on możliwość m.in. przeszkolenia,

głównie pod kątem zdejmowania pokryć dachowych.

– Uzyskaliśmy zapewnienie dalszej współpracy z wydziałem. Staramy się zapoznawać ludzi z zagrożeniami wynikającymi ze stosowania materiałów zawierających azbest. To głównie choroba nowotworowa i pylica. Efekty naszej pracy wysłaliśmy do komisji konkursowej i czekamy na wyniki – powiedziała Krystyna Maczuzak, prowadząca koło fizyczne, do którego uczęszczają: Marianna Czubek, Ewa Kwolek, Maria Kwolek, Przemysław Wal i Paweł Bobola. Natomiast koło LOP, którego opiekunką jest Iwona Burdziak-Piecuch, w konkursie reprezentują: Justyna Matuszek, Anna Nowak, Judyta Soczówka i Agnieszka Kwolek. (b)

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Mieszkanie 63 m², w Sanoku przy ul. Kościuszki, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Kawalerkę po remoncie, w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lesko – mieszkanie 49 m², po kapitalnym remoncie, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lub zamienię mieszkanie 36,80 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.
 ★ Mieszkanie 51,52 m², w Sanoku przy ul. Zamkowej 3, tel. 601-98-22-46.
 ★ Mieszkanie 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.
 ★ Mieszkanie 45 m² (II piętro), Wójtowstwo, przy ul. Armii Krajowej, tel. 510-00-16-08.
 ★ Mieszkanie 47,70 m², na Wójtowstwie, tel. 601-66-54-79.
 ★ Mieszkanie 48 m², 3 pokoje, przy ul. Robotniczej, cena do uzgodnienia, tel. 503-03-25-92.
 ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe (II piętro), Sanok – Posada, tel. 666-18-44-25.
 ★ Lub zamienię mieszkanie 58 m² – na 2-pokojowe, tel. 694-51-72-09.

★ Mieszkanie 48,6 m² (III piętro), po kapitalnym remoncie, umeblowane, na osiedlu Wójtowstwo w Sanoku, cena do uzgodnienia, tel. 606-71-06-85 (po 20).
 ★ Mieszkanie 60 m², przy ul. Kochanowskiego, tel. 513-44-83-31.
 ★ Mieszkanie 50 m², 3-pokojowe (III piętro), w Sanoku przy ul. Traugutta, cena do uzgodnienia, tel. 13-463-72-30 lub 694-81-78-88.
 ★ Mieszkanie 62,50 m² (IV piętro), osiedle Błonie, tel. 665-59-87-38.
 ★ Mieszkanie 64 m², w Sanoku, cena 180.000 zł, tel. 784-29-23-39.
 ★ Mieszkanie 48,17 m², 3 pokoje (I piętro), na Wójtowstwie, tel. 516-67-11-93.
 ★ Lub zamienię na mniejsze mieszkanie 60,9 m², 4 pokoje, przy ul. Kopernika, tel. 13-463-30-80 lub 607-05-11-02 (16 – 20).
 ★ Mieszkanie 43,65 m², Wójtowstwo, tel. 506-18-14-56.
 ★ Mieszkanie 40 m² (2 pokoje, kuchnia, łazienka przedpokój) III piętro, Nowy Zagórz. Blok ocieplony, tel. 514-98-87-63.
 ★ Dom murowany, blisko centrum, Sanok, okazja, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66 lub 505-04-41-02.
 ★ Dom murowany z działką 8,09 a, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dom drewniany z bali, do rozbiórki, tel. 511-95-93-14.

★ Tanio dom, tel. 13-463-84-81 lub 662-60-57-40.
 ★ Lokal bezczynszowy 65,33 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lub wynajmę lokal 60 m², przy głównej ulicy Jagiellońskiej, tel. 604-44-98-07.
 ★ Tanio lokal 24 m², tel. 13-463-32-36.
 ★ Działkę budowlaną 38 a, Bykowcach, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działkę budowlaną 15 a, w Czerteżu, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
 ★ Działkę budowlaną, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
 ★ Działkę uzbrojoną 7 a, w Sanoku przy ul. Akacyjnej, cena 10.000 zł/a, tel. 13-463-47-64.
 ★ Działkę 0,50 ha, w Pisarowcach, cena 4.000 zł/a, tel. 782-75-73-50.

**Posiadam
do wynajęcia**

★ Mieszkanie w centrum Sanoka, tel. 13-469-13-71.
 ★ Pokój z używalnością kuchni dla 2-osób, tel. 512-22-02-02.
 ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
 ★ Lokal 70 m², bardzo dobra lokalizacja, przy ul. Krakowskiej 192, blisko Merkury Market, z parkingiem, w cenie wynajmu centralne ogrzewanie, tel. 510-28-34-90.
 ★ Gabinet stomatologiczny, w Sanoku, tel. 512-09-40-82.

★ Lokal handlowy 60 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego, tel. 13-463-65-17 (po 20).
 ★ Lokal ok. 25 m² (II piętro), z przeznaczeniem na działalność handlową lub usługową, przy ul. Piłsudskiego 8, cena do uzgodnienia, tel. 605-68-68-22.
 ★ Lokal 100 m², w Olchowcach, przy głównej drodze, tel. 793-91-11-07.
 ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza, tel. 13-464-76-53 (9.30-17.30).
 ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
 ★ Wydzierżawię piękną działkę z okazałą altaną na terenie ogrodów działkowych „Biała Góra” w Sanoku, tel. 13-424-10-96.

**Poszukuję
do wynajęcia**

★ Mieszkania (parter), w Sanoku, tel. 503-05-21-88.

AUTO-MOTO

Sprzedam

★ VW-LT 35 Max dt., wysoki, tel. 509-87-19-25.
 ★ Opla combo 1.9 dti (2003), przeb. 199 tys. km, biały, możliwość odliczenia VAT za paliwo, faktura, tel. 509-31-74-80.
 ★ Ciągnik rolniczy T-25 (1983), tel. 605-92-76-46.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
 ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 80 zł, tel. 788-27-59-35.

★ Lampę BIOPTRON (duża), profesjonalna, tel. 698-65-59-75.
 ★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.
 ★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.
 ★ Pustaki pianowe, tel. 723-11-16-00.
 ★ Yorki, tel. 693-53-16-70.
 ★ Tanio boazerię jodłową, nową, 2 okna 120 x 150 cm oraz okno 90 x 150 cm, stan bdb., tel. 13-463-62-75.
 ★ Formy na kręgi studienne i przepustowe Ø80 x 100, Ø60 x 100, Ø40 x 80, tel. 698-07-96-43.
 ★ Używany unit stomatologiczny, model Mistral L: prod Stern Weber rok 1994. Stan bardzo dobry, informacje 604-91-46-19.

PRACA

Zatrudnię

★ Kierowcę-sprzedawcę w handlu obwoźnym, tel. 501-10-78-43.
 ★ Hydraulika do robót kanalizacyjnych zewnętrznych (sieciowych) z doświadczeniem oraz kierownika budowy z uprawnieniami budowlanymi. CV prosimy przysyłać na adres e-mail: biuro@budmal.pl lub dostarczyć osobiście pod adres: Usługi Ogólnobudowlane Budmal, ul. Bema 5, 38-500 Sanok.
 ★ Apteka zatrudni technika farmacji. Atrakcyjne wynagrodzenie, tel. 604-50-39-66.

★ Hotel „Sanvit” zatrudni szefa kuchni. Wymagane doświadczenie oraz umiejętność kalkulacji i rozliczania imprez. Atrakcyjne warunki płacowe, tel. 13-465-50-88.
 ★ Pub-Restauracja „Horn” zatrudni barmankę lub barmana, z doświadczeniem, tylko poważne oferty, tel. 694-66-88-13.
 ★ Emeryta do drobnych prac monterskich, praca dorywcza, tel. 600-29-72-10.

Poszukuję pracy

★ Zaopecuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.
 ★ Technik elektryk – wszystkie uprawnienia oraz pomiary elektryczne, 20 lat stażu, tel. 601-54-88-27.

Korepetycje

★ Język polski – matura, tel. 13-464-33-52.
 ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
 ★ Angielski, tel. 609-08-71-57.
 ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
 ★ Język polski – prezentacja maturalna, korekty prac, tel. 660-75-59-06.
 ★ Angielski, tel. 669-82-36-51.
 ★ Język angielski, tel. 609-08-71-57.
 ★ Język francuski, tel. 609-08-71-57.

Do wynajęcia Lokal 180 m²,
przy drodze krajowej,
z parkingiem, w Sanoku
przy ul. Krakowskiej.
tel. 501 487 592

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**SCHODY samonośne
i na beton.**
Wyrób, montaż.
608-788-540

GARAŻE BLASZANE
Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
509-038-425, 509-038-426
www.robstal.pl

SANWET
SKLEP DLA ZWIERZĄT
GABINET WETERYNARYJNY
ul. II Płk. Strzelców Podh. 35
tel. 13-462-04-12
Nagle wypadki: 502-307-920
lek. wet. Michał Gajewski
www.sanwet.com.pl

Usługi stolarskie
szafy wnękowe, garderoby, komody,
meble kuchenne **NA WYMIAR**
tel. 501-067-124

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg,
lakierowanie, renowacje,**
tel. 506-356-210

**PROFESJONALNA OBSŁUGA
WESEL – 100 zł/osobę,
IMPREZ U KLIENTA
WYPOŻYCZALNIA ZASTAWY STOŁOWEJ**
tel. 721-610-054

MEBLE NA WYMIAR
- kuchnie, szafy wnękowe,
meble biurowe, sypialnie.
SZYBKO I TANIO!
tel. 605 389 698

REMONTY
sufity podwieszane, szpachlowanie,
malowanie, płytki.
tel. 512-820-473

Akcesoria do nawigacji, radii CB,
gsm, RTV i SAT, telewizji...
gadżety samochodowe,
koniecznie **SPRAWDŹ!**
sprzedajemy telewizję
CYFRA+
Sanok, ul. Lipińskiego 109
tel. 781 600 611

Samochodowe klucze i zamki PILOTY
- odblokowanie,
- wadzenie,
- naprawa
elektronika i
elektromechanika
pojazdów
DARKO
Sanok, ul. Krakowska 12
(13) 46 48 100

Gminny Fundusz
Leasingowy
**Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
26-500 Sanok, ul. Traugutta 3
tel. 13 461 22 44, 13 461 32 66

**Do każdej usługi
damakiej makijaż
firmy INGLOT gratis**
Dzień Kobiety
dnia 7.03.10 r. (niedziela)
studio czynne od 12 do 20
ul. Krzywa 1D
504 028 029

**Kompleksowe
ubezpieczenia**
w wiodących Towarzystwach
ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Pisania „Alb” – budynek „Sanvit”
Biuro czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

**USŁUGI
BUDOWLANE**
- WYKOŃCZENIA WNĘTRZ
- HYDRAULIKA
- ELEKTRYKA
- MUROWANIE
- DOCIEPLANIE
- DACHY
- KOSTKA BRUKOWA
**SZYBKO
I SOLIDNIE**
tel. 693-639-070

MOSKITIERY
produkcja – montaż
MULTI S.J.
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowy”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

SPROSTOWANIE OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Zarząd Powiatu w Sanoku informuje, że w ogłoszeniu IV przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż lokalu mieszkalnego w budynku nr 241 w Komańczy, który ma się odbyć 9 kwietnia o godz. 9 w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, **cena wywoławcza wynosi 29.500,00 zł** (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy pięćset złotych), a nie jak było podane 39.500,00 zł. Pozostałe warunki przetargu są zgodne z ogłoszeniem zamieszczonym w nr 8 „Tygodnika Sanockiego” z dn. 26 lutego 2010 r.

KURIER
**ZABIERZ RODZINĘ
NA WAKACJE!**
WYLOTY Z RZESZOWA,
STALE CENY DLA DZIECI
ATRAKCYJNE RABATY DO -40%
tel. 13-464-67-20
Biuro Podróżi KURIER
ul. Traugutta 9 (budynek Alfy), 38-500 Sanok

KARO ŻALUZJE ROLETY FOLIE
ul. Jagiellońska 48
13-464-19-12,
600-297-210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

NOWOŚĆ Sztuka orientalna

DOWÓZ GRATIS!

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH
MEBLE TAPICEROWANE
Zabudowy wnęk Garderoby
STANLEY LIBELLA
tel. 0601 162 756

L Centrum szkolenia kierowców

„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne,
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULOTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

CISAN tel. 13-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE
CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejk
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

DYŻURY W RADZIE POWIATU
5 marca (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14
8 marca (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radny
Tadeusz Nabywaniec
w godz. 15.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA
8 marca (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
w godz. 16-17
11 marca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Roma Babiak
w godz. 17-18

Zarząd Spółki AUTOSAN S.A. w Sanoku,
zarejestrowanej w dniu 30 listopada 2001 roku w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS: 0000067912 prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie, XII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego działając na podstawie art. 398 i art. 399 Kodeksu spółek handlowych zwołuje NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZY w dniu 25 marca 2010 roku o godz. 12.30 w siedzibie Spółki AUTOSAN S.A. w Sanoku, ul. Lipińskiego 109.
Porządek obrad:
1. Otwarcie obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór Przewodniczącego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3. Stwierdzenie prawidłowości zwołania Zgromadzenia oraz jego zdolności do podejmowania uchwał.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Wybór komisji skrutacyjnej.
6. Zmiany w składzie Rady Nadzorczej.
7. Zamknięcie obrad.
Lista uprawnionych do uczestniczenia w Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy oraz odpisy projektów uchwał udostępnione będą do wglądu w siedzibie Spółki w Sanoku, ul. Lipińskiego 109, przez 3 dni powszednie przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz w sprawie zamiany nieruchomości położonej w Tamawie Górnej oznaczonej jako działka nr 1340/3 stanowiącej własność Gminy Zagórz na nieruchomość położoną w miejscowości Łukowe oznaczonej jako działka nr 212 stanowiącą własność osoby fizycznej. Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl
Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr 36. fax: 13-46-22-062 wew. 67.

SANOK EKO
Projekt „EKO-SANOK zwiększenie świadomości ekologicznej mieszkańców miasta” jest dofinansowany przez Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskigo Mechanizmu Finansowego

ZAPAMIĘTAJCIE DZIECI I POWIĘDZIE TO RODZINIE:
- ZUŻYTE BATERIE WYRZUCAMY DO SPECJALNEGO POJEMNIKA
- NIE ZANIECZYSZCZAMY ŚRODOWISKA W KTÓRYM ŻYJEMY

Lekcja 1
Temat: Ekologia

Chcemy żyć w czystym mieście. Sanoczenie na rzecz środowiska.

norway grants eea grants
Islandy Kommuna Miasto Sanok

UCHWAŁA Nr LV / 419 / 10 Rady Miasta Sanoka z dnia 18 lutego 2010 r. w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku w rejonie ulic Lipińskiego i Łany

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001 r. Nr 142 poz. 1591 z późn.zm.), art.104, art.105, art.106 i art.107 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603 z p.zm.), w związku z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 maja 2005 r. w sprawie scalenia i podziału nieruchomości (Dz.U.Nr 86, poz.736)

Rada Miasta Sanoka uchwala, co następuje:

§ 1

1. Dokonuje się scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku obręb geodezyjny Posada, w rejonie ulic Lipińskiego i Łany.
2. Granice gruntów objętych scaleniem i podziałem określone zostały w operacie pomiarowym, stanowiącym załącznik nr 1 do niniejszej uchwały, który zawiera:
- wyrys i wypis z MPZP
- mapę gruntów – projekt podziału nieruchomości
- mapę – projekt scalenia nieruchomości
- wykaz zmian gruntowych
- rejestr nieruchomości (stan przed scaleniem i stan po scaleniu)
- sprawozdanie techniczne

§ 2

1. Akceptuje się geodezyjny projekt scalenia i podziału nieruchomości, oraz rejestr nieruchomości z wykazaniem ich stanu przed scaleniem i stanu po scaleniu i podziale nieruchomości – zawarte w operacie pomiarowym, stanowiącym załącznik nr 1 do uchwały.
2. Rejestr nieruchomości i sprawozdanie techniczne zawarte w operacie pomiarowym zawierają informację w sprawie powierzchni nie w pełni równoważnych.

§ 3

Ustala się, że powstałe działki budowlane zostały wyposażone w kanalizację i wodociąg, a wymagają jeszcze budowy dróg, które Gmina będzie realizować w okresie 10 lat licząc od zakończenia scalenia.

Gminne środki budżetowe na budowę dróg będą uzupełnione z opłat adiacenckich, oraz ze sprzedaży działki budowlanej zlokalizowanej na terenie objętym scaleniem i podziałem.

§ 4

1. Właściciele nowo wydzielonych działek w wyniku scalenia i podziału zobowiązani są do wniesienia na rzecz Gminy Miasta Sanoka opłat adiacenckich w wysokości 30% wzrostu wartości tych działek w stosunku do wartości działek dotychczas posiadanych.
2. Termin wnoszenia opłat adiacenckich z tytułu scalenia i podziału nieruchomości określa się do dnia 31.12.2019 r.
3. Opłaty adiacenckie mogą być rozkładane na raty roczne płatne w okresie do 10 lat licząc od zakończenia scalenia i podlegające waloryzacji wg. wskaźników zmian cen nieruchomości ogłaszanych przez Prezesa GUS.
4. Sposobem wnoszenia opłat adiacenckich z tytułu scalenia i podziału nieruchomości będzie również jednorazowa zapłata z możliwością kompensaty opłaty z odszkodowaniem za powierzchnie gruntów potrącone uczestnikom pod nowe drogi.

§ 5

Za różnice powierzchni nie w pełni równoważnych dokonuje się dopłat.

§ 6

Koszty scalenia i podziału nieruchomości ponoszą poszczególni uczestnicy postępowania proporcjonalnie do powierzchni gruntów podlegających scaleniu.

§ 7

Na obszarze objętym scaleniem znosi się ustanowione służebności gruntowe.

§ 8

Rozstrzygnięcie w sprawie załatwienia wniosków, uwag i zastrzeżeń złożonych na piśmie przez uczestników postępowania scaleniowego w okresie wyłożenia projektu uchwały Rady Miasta Sanoka o scaleniu i podziale nieruchomości stanowi załącznik nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 9

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Sanoka.

§ 10

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
2. Informację o podjęciu uchwały zamieszcza się na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Sanoku oraz przez ogłoszenie w „Tygodniku Sanockim”.
3. Uchwała podlega doręczeniu uczestnikom postępowania.

Przewodniczący Rady Miasta Jan Pawlik

Załączniki do Uchwały dostępne są do wglądu w Urzędzie Miasta w pokoju nr 51.

Młodzicy Stali wygrali w Besku

Młodzi piłkarze mieli kilka turniejów halowych. Najlepiej wypadli młodzicy Stali, wygrywając „Przełom Cup 2010” w Besku. Młodzicy Ekoballu i trampkarze Stali przywieźli 2. miejsca z Jasła i Jedlicza. W Sanoku były rozgrywki gimnazjalne, zdominowane przez drużyny G1.

W Besku młodzicy Stali zwyciężyli bez straty bramki. W grupie pokonali po 1-0 Ekoball II, Chemik III Pustków i Resovia Rzeszów oraz zremisowali 0-0 z Chemikiem II i Przełomem II Besko. W finale najmłodszy stalowcy ograli 2-0 „Szóstkę” Jasła. Najwięcej bramek dla drużyny zdobył Łukasz Rysz. – Wygramyśmy głównie dzięki dobrej obronie. Chłopcy krótko kryli rywali, którzy nie mogli nic zrobić – podkreślił trener Zbigniew Sołtysik.

Ekoball II nie wyszedł z grupy, zajmując 5. miejsce w turnieju. Lepiej poradził sobie jednak pierwszy zespół, nota bene złożony z młodszych chłopców. W grupie wygrali 4-0 z Brzozowia Brzozów, 5-0 z Przełomem I i 3-0 z Chemikiem I, zremisowali 1-1 z Beniaminkiem Krosno i ulegli 0-3 „Szóstce”. W meczu o 3. miejsce ekipa Tomasza Jęczkowskiego przegrała 1-3 z Chemikiem II. Najlepszym zawodnikiem imprezy został Igor Hydzik z Ekoballu.

Młodzicy stali Ekoballu zajęli 2. miejsce w turnieju z oka-



Zwycięska drużyna młodzików Stali. Od lewej: trener Zbigniew Sołtysik, Karol Lisowski, Marcin Marszałek, Kamil Stankiewicz, Piotr Witek, Karol Żytka, Karol Lewicki, Kamil Sawczyszyn i Krzysztof Cielemięcki. Poniżej: Patryk Prajsner, Mateusz Janik, Łukasz Rysz, Radosław Baraniewicz.

zyna Tomasza Matuszewskiego doznała w finale, drugi mecz z Czarnymi przegrywając 1-2. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Krystian Jaklik.

W Zespole Szkół nr 3 rozegrano turnieje gimnazjalne Zima 2010 „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”. We wszystkich trzech grupach wiekowych najlepszym okazali się chłopcy z G1. W kat. klas I. wygrali dzięki stosunkowi bramek (co ciekawe, przy systemie „małej tabelki” zajęliby dopiero 3. miejsce) przed Stalą i G3. Królem strzelców został Michał Galik (G3), najlepszym zawodnikiem – Jakub Kruczek, a bramkarzem – Rafał Kocylowski (obaj Stal).

W starszych grupach zwycięstwa „Jedynki” były przekonujące. Kat. klas II wygrali z kompletem punktów, wyprzedzając G2 i G4. Król strzelców: Łukasz Winczowski, zawodnik – Damian Rolnik (obaj G1), bramkarz – Grzegorz Lenart (G2). W kat. klas III drużyna G1 zanotowała jeden remis, pozostałe mecze wygrywając. Miejsce 2. zajęto G3, a 3. G4. Król strzelców: Kamil Adamiak (G3), zawodnik – Bartłomiej Józefiak (Stal), bramkarz – Karol Piecuch (G1).

Trampkarze stali Stali walczyli „O Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Jedlicze”. Rozpoczęli od porażki 0-5 z MOSiR-em Jasło, co jednak powetowali sobie, ogrywając 5-1 Karpaty Krosno i 5-0 Naftę Jedlicze. W ostatnim spotkaniu ekipa

sen, siłownia i sauna. W planie mieliśmy dwa sparingi, ale stadion nie nadawał się do gry – powiedział trener Sebastian Jajko.

– Obóz był dla chłopaków nagrodą za niezłe wyniki w ostatnich sezonach. A dla juniorów starszych także formą podziękowania za kilka lat reprezentowania Stali, bo po sezonie sportowe drogi większości z nich rozejdą się. Na koniec wspólnej gry mieli tydzień integracji w świetnych warunkach – nie tylko do treningów, ale i wypoczynku – podkreślił Maciej Królicki, kierownik drużyny.

Podczas obozu nie brakowało tradycyjnego „biegania po górkach”.

Odblokowali się

Piłkarze Stal odzyskują rytm sparingowych zwycięstw. W kolejnym meczu ograli 6-1 Bieszczady Ustrzyki Dolne, choć strzelecka niemoc trwała jeszcze do przerwy.

Po porażkach z LKS Czaniec i Stalą Rzeszów oraz remisie z Orłem Przeworskim miało być przełamanie, ale w I połowie nasi zawodnicy nadal pudłowali. To się oczywiście zemściło i rywale objęli prowadzenie. Po zmianie stron drużyna Piotra Kota zagrała już z dużo lepszą skutecznością, co jednak nie znaczy, że optymalną. – Mogła być nawet dwucyfrowka, mieliśmy jeszcze parę sytuacji, by wymienić strzał w słupek i poprzeczkę – podkreślił Robert Ząbkiewicz.

Na stadionie w Dukli z dobrej strony pokazał się młody Piotr Lorenc, zdobywając dwa gole. Dość podobne, płaskimi strzałami z kilkunastu metrów, choć dla odmiany uderzeniami z obu nóg. Dwa razy trafił też Fabian Pańko, m.in. popisując się efektywnym lobem. Podobał się również gol Daniela Niemczyka, który ładnie główkował po rzucie wolnym. Jak w dwóch poprzednich spotkaniach, tak i tym razem na listę strzelców wpisał się też Paweł Kosiba.

Integracja w Czarnej

Drużyny juniorów Stali były na tygodniowym obozie zimowym w Czarnej.

W zgrupowaniu uczestniczyło 33 zawodników, grających w zespołach juniorów starszych i młodszych. Zakwaterowani zostali w ośrodku sanockiego oddziału PGNiG, gdzie mieli wprost idealne warunki.

Trenowaliśmy po dwa razy dziennie, pracując przede wszystkim nad siłą i wytrzymałością. Do południa głównie w terenie – bieganie po górkach i lasach, trochę zabaw na małym boisku. Potem zajęcia na sali – małe gierki i zajęcia z koordynacji, doskonalące technikę. Do tego dochodził ba-

sen, siłownia i sauna. W planie mieliśmy dwa sparingi, ale stadion nie nadawał się do gry – powiedział trener Sebastian Jajko.

– Obóz był dla chłopaków nagrodą za niezłe wyniki w ostatnich sezonach. A dla juniorów starszych także formą podziękowania za kilka lat reprezentowania Stali, bo po sezonie sportowe drogi większości z nich rozejdą się. Na koniec wspólnej gry mieli tydzień integracji w świetnych warunkach – nie tylko do treningów, ale i wypoczynku – podkreślił Maciej Królicki, kierownik drużyny.

Siatkarze w półfinale, siatkarki też

Nasze drużyny siatkarskie zagrają w półfinałowych turniejach o awans do II ligi. Zawodnicy TSV Mansard awans wywalczyli w drugiej imprezie ćwierćfinałowej, ich koleżanki z Sanoczanki wykorzystały rezygnację AZS UR Rzeszów.

Siatkarze TSV też powinni podziękować ekipie z Rzeszowa. Konkretnie drugiemu zespołowi Resovii, który utrzymując się w II lidze, automatycznie zamknął możliwość awansu trzeciej drużynie. Nasi zawodnicy dowiedzieli się tego jednak już po meczach z MOSiR-em Jasło i Resovia III, w których znów górą byli rywale. Stało się wówczas jasne, że awans da nawet 3. miejsce, o które TSV w ostatnim spotkaniu zagrało ze Stalą Mielec.

Pojedynek rozpoczął się po naszej myśli, pewnie wygranym pierwszym setem. Drugi przyniósł jeszcze łatwiejsze zwycięstwo, ale i fatalną kontuzję Kamila Kocura, który blokując atak, bardzo poważnie wybił palec (konieczny był przyjazd karetki). Rozkojarzyło to jego kolegów z drużyny, oddali pole przeciwnikowi, nie pomógł nawet zryw w końcówce. Na szczęście nasi zawodnicy pozbierali się w czwartej partii, pewnie sięgając po zwycięstwo.

Seniorzy: MOSiR Jasło TSV – Mansard Sanok 3:0 (22, 23, 17). Resovia II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 3:1 (19, -18, 20, 20). Stal Mielec – TSV Mansard Sanok 1:3 (-18, -13, 23, -21).

Tabela gr. finałowej: 1. MOSiR Jasło (12); 3. TSV (8, 7:14).

Seniorki: Stal Nowa Dęba – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:3 (-21, -23, -12). Tabela: 1. Bolesław Rzeszów (24); 3. Sanoczanka (14, 15:12).

Zwycięski replay

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, rewanżowe ćwierćfinały. Powtórka z rozrywki – zwycięzcy pierwszych spotkań znów wygrali. O finał Multi Okna powalczą z HTP Brzozów, a Media Market z Geo-Eko.

Spotkania decydujące o awansie do półfinałów stały pod znakiem dwucyfrowek. Pewne swego Geo-Eko znów nie dało szans Magistratowi, tym razem wygry-

wając jednak skromnie, bo „jedyne” różnicą 6 bramek. W przypadku innego meczu było to „aż” 6 goli, bo po zaciętym pierwszym starciu broniące tytułu Multi Okna



Maciej Biega (nr 14) strzela jedną z bramek dla HTP Brzozów.

łatwo rozprawiły się z Harnasiami. Jeszcze bardziej jednostronny okazał się pojedynek HTP z Kingsami – drużyna z Brzozowa strzeliła „Królom” aż 14 goli. Najbardziej zacięty był mecz Media Market – Trans-Gaz Karchery, choć i tu zabrakło emocji. Cóż, po zwycięstwie 4-0 w pierwszym meczu, „Medialni” kontrolowali rewanż, już do przerwy prowadząc 4-1.

W grupie B bez zmian. Trwa świetna passa Wisbudu, który wygrał z Transbudem, i fatalna Agendy 2000 – nawet strzelając kilkanaście bramek doznała porażki z Dom-Elbo. W szeregach „Policjantów” błyszczał Kamil Malik, zdobywca aż 7 goli. Wysokie zwycięstwo zanotowali też Handlowcy, których łupem padła drużyna Dar-Medu.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ. Młodzicy: Ciarko KH Sanok – MHK Sabinov 2-1 (1-0, 0-0, 1-1); Sawicki, Olearczyk. Ciarko KH Sanok – MMKS II Nowy Targ 3-1 (0-0, 1-1, 2-0); Sawicki, Bar, Suchecki. Żacy: Ciarko KH Sanok – MHK Sabinov 3-8 (1-2, 2-3, 0-3); Łuszczyszyn, Łukowski, Fal.

SIATKÓWKA. Kadetki: KPS Nowa Dęba – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:1 (-23, 19, 11, 14). Tabela gr. A: 1. MKS V LO I Rzeszów (20); 4. Sanoczanka (13, 11:26). Młodzicy: Resovia II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 0:2 (-20, -21). Resovia I Rzeszów – TSV Mansard Sanok 2:1 (-23, 18, 11). Tabela: 1. TSV (36, 35:10).

Młodzicy TSV grają w niedzielę u siebie ostatni turniej ligowy. Mecz z Orkanem Nisko zapewne zadecyduje o 3. miejscu w tabeli, dającym awans do 1/8 finału Mistrzostw Polski. Początek spotkania ok. godz. 13.30.



Podczas obozu nie brakowało tradycyjnego „biegania po górkach”.

Faher bliższy finału

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, pierwsze mecze półfinałowe. Faher Automatyka i Energy&Electric Systems bliskie decydującej rozgrywki. Drużyny te odniosły pewne zwycięstwa, pokonując InterQ i Cleanstar24.

W poniedziałkowej kolejce wszystkie mecze kończyły się podobnymi wynikami. Zwycięskie drużyny – z jednym wyjątkiem – strzelały po 8 bramek, przegrani też nie kończyli na zero, więc emocji było sporo. Najbliżej awansu do finału są zawodnicy Fahera, którzy pojedynek z InterQ wygrali różnicą 4 goli. Zaliczka „Elektryków” po spotkaniu z C24 jest mniejsza o jedną bramkę. Zwycięskie drużyny są w komfortowej sytuacji, choć rywalizacja nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Bardziej zacięte były mecze drużyn walczących o 5. miejsce. Wygrały Iwonizanka i El-Bud, po twardej walce pokonując Galileo Komputery i esanok.pl. Co ciekawe, zwycięskie ekipy jeszcze w drugich tercjach przegrywały, ale końcówki były w ich wykonaniu skuteczne. W rywalizacji o 9. miejsce pomiędzy Wulkanexem, a Czeskim Teamem jest już remis 2:2. Jak tydzień wcześniej lepsi okazali się „Oponiarze”, znów rozstrzygając mecz w pierwszej połowie.

Półfinały: Faher Automatyka – InterQ 8-4 (6-1); Maciej Ambicki 4, Biały 2, Michał Ambicki, Mołoń – Janik 2, Wilusz, Wolanin. Energy&Electric Systems – Cleanstar24 7-4 (3-1); D. Popek 3, Rajchel, Rapala, Kobylarski, Zacharski – Milan 3, Rudy.

Mecze o miejsca 5-8: Iwonizanka – Galileo Komputery 8-5 (3-4); Polański 3, Fołta 2, Mataczyński, S. Milczanowski, Maślak – Malec 2, Gładysz, Wołoszczak, B. Milczanowski. El-Bud – esanok.pl 8-6 (3-5); Sobkowicz i Stasiński po 2, T. Dorotniak, Szczudlik, D. Dorotniak, Hydzik – Wojdyła 3, Gaworecki 2, Sobolak. Rywalizacja o 9. miejsce: Czeski Team – Wulkanex 4-8 (0-6); D. Stabryła 2, M. Stabryła, Skalko – Buczkowicz 2, Bodziak 2, Kudła 3, Pasierbowicz.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Dwa pewne zwycięstwa nad GKS-em Katowice sprawiły, że utrzymanie ekstraklasy przez hokeistów CIARKO KH jest już dosłownie na wyciągnięcie ręki. Wystarczy tylko dziś, albo jutro, wygrać w Katowicach.

Utrzymają ekstraklasę bez horrorów

CIARKO KH SANOK – GKS KATOWICE 6-1 (1-0, 3-1, 2-0)

1-0 Kostecki – Vozdecky (11, w osłabieniu), 1-1 G. Sobala – Krzysztofik (24), 2-1 Valeczko – Połęczarz – Cychowski (32), 3-1 Poziomkowski (33), 4-1 Kostecki – Valeczko – Rapała (35), 5-1 Milan – Maciejko (48), 6-1 Kostecki – Ćwikła (53).

Katowiczanie przystąpili do meczu odważnie, miejscowi zaś zbyt ostrożnie, stąd pierwsza tercja nie miała prawa zachwycić. Zakończyła się ona skromnym 1-0, po golu Roberta Kosteckiego strzelonym z idealnego podania Martina Vozdeckyego. W drugiej już na początku goście wyrównali, nie bez

udziału Wojtka Rockiego. Od tej chwili ruszyli śmiało do przodu, za co szybko zostali skarceni. W ciągu niespełna trzech minut dostali trzy bramki i było po meczu. W trzeciej tercji gospodarze dorzucili jeszcze dwa gole, sprawiając wrażenie zadowolonych z wyniku. Ostatnie 10 minut meczu przeszłoby zupełnie

niezauważenie, gdyby nie bójka, do której doszło po próbie sfaulowania Vozdeckyego przez Bernasia. Bokswali ze strony gospodarzy: Rapała i Valeczko, ze strony gości Krzysztofik i Urbańczyk. Obydwaj katowiczanie dostali tęgie lanie, podobnie jak ich drużyna w tym meczu.



Rozstrzelał się nam nasz kapitan. W drugim meczu z GKS-em Katowice Marcin Ćwikła (na zdj. z prawej) ustrzelił hat-tricka, trzykrotnie zmuszając bramkarza gości do kapitulacji. Dziś mógłby powtórzyć ten wyczyn!

CIARKO KH SANOK – GKS KATOWICE 9-2 (5-2, 2-0, 2-0)

1-0 Ćwikła – Valeczko (3), 2-0 Poziomkowski – Bigos (4), Połęczarz – Owczarek (5), 3-1 Wieloch – Belica – Cichoń (13), 4-1 Maciejko – Milan – Bigos (15), 5-1 Ćwikła – Kostecki – Rapała (17), 5-2 Wieloch – Cichoń (20), 6-2 Kaljuste – Milan (22, w przewadze), 7-2 Ćwikła – Rapała (28, w osłabieniu), 8-2 Połęczarz – Biały – Owczarek (50), 9-2 Kostecki – Ćwikła – Valeczko (54, w przewadze).

Mając już rozpoznane przeciwnika, sanocznicy zaatakowali od pierwszych minut i po 4 minutach i 8 sekundach prowadzili już 3-0. Nie zdeprymowało to doświadczonych gości, którzy postanowili grać „swoje”, stąd mecz nie był nazbyt jednostronny. Senior Stawomir Wieloch strzelił nawet dwa gole Wojtkowi Rockiemu (ten drugi nie bez jego winy), ale gospodarze odpowiedzieli kolejnymi celnymi trafieniami i tercja

zakończyła się 5-2. W kolejnych odsłonach przeważali sanocznicy podwyższając wynik o dwie bramki w każdej. Chcieli zdążyć ustrzelić dwucyfrowkę, ale sztuka ta się im nie udało, choć okazji ku temu mieli bez liku.

W sumie potyczki z GKS-em Katowice nie zmusiły sanoczników do nadzwyczajnych wysiłków. Wygrali pewnie, a trzeba pamiętać, że w meczach tych wystąpili bez kontuzjowanych: Cacho, Leśnickiego,

Strzyżowskiego i Mermiera. Dziś (piątek) nasz zespół po raz trzeci zmierzył się z GKS-em, tym razem w Katowicach i wydaje się, że już po pierwszym powrocie do domu. A to będzie oznaczać utrzymanie się drużyny CIARKO KH w ekstraklasie. Słowa trenera GKS Andrzeja Nowaka – „Spróbujemy się przeciwstawić, żeby Sanok pomógł się bardziej niż w tych dwóch meczach” odbierałbym raczej jako pobożne jego życzenia. Nie inaczej.

Powiedzieli po meczu:

LUBOMIR ROHACZIK, trener Ciarko KH;



Legia była zespołem młodym, walecznym i z fantazją, GKS doświadczonym i walecznym. Poradziliśmy sobie z obydwojma, chociaż powiem, iż z takim rywalem jak katowiczanie nie gra się wcale łatwo. Mój zespół zagrał ambitnie, odpowiedzialnie, z rozmysłem i za to go chwale. Myślę, że podobnie jak z Legią w piątek wygramy trzeci z rzędu mecz z Katowicami i w ten sposób utrzymamy dla Sanoka ekstraklasę.

MARCIN ĆWIKŁA, kapitan zespołu;



Mecze z GKS-em były dowodem, że przeboleliśmy już niezakwalifikowanie się do play-offów, wygrywając zdecydowanie, w nie najgorszym stylu i rozmiarach. To, że w niedzielę ustrzeliłem hat-tricka (3 gole) nie ma dla mnie większego znaczenia, choć miło się strzelało. Myślę, że w piątek w Katowicach też podejmiemy do meczu profesjonalnie i postawimy kropkę nad „i”. Nie wyobrażam sobie inaczej.

Niedźwiadki nie śpią

Nasi najmłodszy hokeiści pracują w pocie czoła. Największą przyjemność sprawia im udział w turniejach, stąd najbliższe tygodnie zapowiadają się dla nich wybornie.

W ten weekend dwie drużyny „Niedźwiadków” (wiek 7-8 lat) uczestniczyć będą w Międzynarodowym Turnieju Hokejowym w Gelnicy. Ich przeciwnikami będą drużyny z Keżmarku i Gel-

nicy (Słowacja), Miskolca (Węgry) i Cracovii. – Problem jest zawsze ten sam: organizatorzy zapraszają jedną drużynę, a ja tłumaczę, że muszą przyjechać z dwoma. Bo jak zostawię połowę hokeistów

w domu... – mówi Tomasz Florczak, prezes „Niedźwiadków”. – Zazwyczaj ulegają. Tak właśnie było z turniejem w Gelnicy – dodaje.

Natomiast 13 marca (sobota) o godz. 10 w hali ARENA rozpocznie się Międzynarodowy Turniej Hokejowy im. Franciszka Stefczyka. Obok drużyn gospodarzy zagrają: JKH Jastrzębie, HUKS Warszawa, Podhale Nowy Targ i Dukla Michalovec. Zapraszamy! emes

Piotrek lubi brąz

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Viking Race, Heerenveen. Zawody uważane za młodzieżowe Mistrzostwa Europy pokazały, że Piotr Michalski jest w ścisłej czołówce swojej grupy wiekowej. W wyścigach na 500 metrów pan-czenista Górnika zdobył dwa brązowe medale, w wieloboju był 5.

Przed wyjazdem do Holandii trener Marek Drwięga mówił, że liczy na miejsce w dziesiątce, tymczasem rzeczywistość przeszła najsmielsze oczekiwania. Zresztą występ Michalskiego w kat. 14 lat mógł być jeszcze lepszy – w pierwszym biegu na „pięćsetkę” srebrny medal przegrał zaledwie o setną sekundę! Uzyskał czas 39,64, poprawiając rekord życiowy. W drugim wyścigu miał równe 40 sekund. Ponadto był 5. na 1000 m i 6. na 1500 m z wynikami 1.19,22 i 2.02,69. To też „życiówki”, poprawione odpowiednio o 4 i 5 sekund, a w biegu na tym krótszym dystansie zaledwie 0,22 sekundy zabrakło do rekordu Polski młodzików.

– Idealnie trafiliśmy z formą Piotra. Była jeszcze wyższa niż podczas „Srebrnej Łyżwy”, gdy na własnym torze zdobył tytuł mistrza kraju. Jego medale z Heerenveen to 20-procentowy wkład w dorobek polskiej ekipy, która zajęła 4. miejsce w klasyfikacji drużynowej, notując jeden z najlepszych startów w historii – podkreślił trener Marek Drwięga.

Niestety, nie do końca udany był występ Kamila Ziembę, który odczuwał jeszcze uraz pleców. Celem było miejsce w wielobojowej dziesiątce kat.



Piotr Michalski przebojem wdarł się do europejskiej czołówki.

15 lat i komplet „życiówek”, skończyło się na 11. lokacie i dwóch rekordach. Poprawił je w wyścigach na 1500 m (10. lokata) i 3000 m (12.), uzyskując czasy 2.01,67 i 4.18,07. Ponadto Ziembę był 9. na 1000 m i 11. na 500 m.

Znając wyniki zawodów, możemy jeszcze bardziej żałować, że na Viking Race nie pojechał Marcel Drwięga. Przecież w finale Ogólnopolskich Zawodów Dzieci, w wyścigach na 500 m dwukrotnie pokonał Artura Iwaniszyna z SNPTT Zakopane, który w Heerenveen na tym dystansie zdobył złoto i srebro! Marcel w tym samym czasie startował w Pucharze Berlina, m.in. poprawiając rekord życiowy na 1000 m.

Bartosz Błazewicz

Złoto i trzy razy trzecie

Short-trackiści zakończyli Ogólnopolskie Zawody Rankingowe. Podczas finałowego startu Hubert Staruchowicz wygrał w juniorach D, zajmując 3. miejsce w punktacji łącznej. W klasyfikacji juniorów E zwyciężyła Anna Jasik, 3. lokaty dla Gabrieli Miccoli i Kamila Drwięgi.

W Elblągu Staruchowicz wygrał wielobój jako jedyny reprezentant MOSiR-u, zajmując 1. miejsce na 500 m i 2. na 1000 m. Na tym dłuższym dystansie 4. był Sebastian Hydzik, ostatecznie 5. w punktacji zawodów. W juniorkach E pozycję 2. wywalczyła Jasik (2. na 222 i 500 m), a 3. G. Miccoli (2 x 3.). Ponadto: juniorki D – 5. Andżelika Miccoli, 8. Julia Skrzyszewska, juniorki B – 6. Maja Kustra, 7. Małgorzata Hydzik, 10. Martyna Buczkowicz, juniorzy A – 8. Bartłomiej Buczkowicz. Większość podopiecznych Małgorzaty Baran i Romana Pawłowskiego pobiła rekordy życiowe. Warto wyróżnić postępek Gosi Hydzik – poprawiała się po kilka sekund, na 500, 1000 i 1500 m uzyskując II klasę sportową.

W klasyfikacjach końcowych OZR najlepiej wypadliśmy w kategorii juniorów E. Wśród dziewcząt złoty medal zdobyła Jasik, a brązowe G. Miccoli i Drwięga (5. Dawid Ziobro). W juniorach D brąz także dla Staruchowicza, a 5. pozycja dla



Hubert Staruchowicz z medalami za dystanse oraz medalem i pucharem za 3. lokatę w klasyfikacji łącznej OZR.

S. Hydzika. Ponadto: juniorki D – 5. A. Miccoli, 8. Skrzyszewska, juniorki B – 5. M. Hydzik, 8. Anna Kobylakiewicz, juniorzy A – 9. B. Buczkowicz. (b)

LONDON EAGLES ZAPRASZA NA

TURNIEJ HOKEJOWY

pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka

ARENA SANOK

SOBOTA 6.03.2010 NIEDZIELA 7.03.2010

wstęp wolny